Nr 186. Kraków, Wtorek 19. Maja 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Związek ekonomiczny a wybory.

Zrodzona z komplikujących się niezmiernie potrzeb współczesnego życia społecznego idea solidaryzmu, którą po raz pierwszy sformułował naukowo znakomity ekonomista francuski Karol Gide („La solidarité économique, La cooperation“ itd.), i kooperatywa, jako praktyczny wyraz idei solidaryzmu, zdobywają sobie w dzisiejszem życiu społeczno-gospodarczem rolę czynnika, którego znaczenie wzrasta stale aż do wyżyn potężnej tego życia dźwigni i regulatora.

Ale jak zwykle bywa, praktyka solidaryzmu jest bez porównania starszą, niż jego teorya naukowa. Nie mówiąc już o Chinach, gdzie idea ta znalazła już przed tysiącem lat zastosowanie w rozwiniętej niezmiernie kooperatywie wszelkiego rodzaju, widzimy ją w Europie zachodniej już w połowie ubiegłego wieku. Oto w r. 1844, na trzy lata przed urodzeniem się prof. Gide'a prości tkacze angielscy w Rochdale'u wpadli na wielkie odkrycie ekonomiczne gromadzenia kapitału przez zorganizowanie zakupu artykułów codziennej potrzeby i założyli pierwszą w Europie — kooperatywę. Minęło od tego czasu lat siedmdziesiąt. Sieć kooperatyw wszelkiego rodzaju pokryła już całą Europę. Niektóre z nich, w Anglii szczególniej osiągnęły gigantyczny rozwój, skupiając w swych szeregach miliony ludzi, obracając miliardami koron, utrzymując własne floty, młyny parowe o olbrzymiej produkcyi, budując dla swych członków domy, letniska, sanatorya, biblioteki, wypłacając im renty dożywotnie, wychowując ich dzieci itd. Nawet w fatalnych stosunkach politycznych Królestwa Polskiego ruch kooperatywny rozwija się bardzo pokaźnie. Tylko w jednej Galicyi nie może on wyjść z powijaków i wytworzyć dzieła, zasługującego na miano prawdziwej kooperatywy. Nie udają się tu kooperatywy robotnicze, co można jeszcze tłómaczyć niską kulturą ich uczestników. Jednakowoż także nie udają się kooperatywy urzędnicze. We Lwowie n. p. w ciągu lat kilkunastu zbankrutowały jeden po drugim trzy czy cztery t. zw. „konsumy“, jak się u nas popularnie kooperatywę nazywa. Te zaś, które są, wiodą egzystencyę słabą. Mało okazują danych pełnego rozwoju, chociaż objektywne jego warunki są doskonałe.

Przed laty powstała także w Krakowie kooperatywa urzędnicza, pod mianem „Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli“. Organizacya ta rosła powoli wprawdzie, ale prawdopodobnie byłaby kiedyś ostatecznie dorosła do wysokości swoich niemieckich, francuskich, belgijskich i angielskich siostrzyc, gdyby nie to, co udaremniało dotąd wszystkie tego rodzaju usiłowania kooperatywne: błędne z gruntu pojmowanie celów i środków kooperatywy. Pominiemy tu błędy czysto organizacyjnej natury, jak zbyt szerokie posługiwanie się kredytem, jak fałszywe upatrywanie zadania kooperatywy w dostarczaniu towarów koniecznie — tańszych i t. p. Chcemy dzisiaj podnieść ten jeden tylko błąd najważniejszy — błąd politykomanii.

Do towarzystwa, które postawiło sobie za rozumny cel dostarczanie swym członkom tanich środków konsumcyjnych, odzieży i t. p., pewnego dnia wjeżdża u nas — polityka. Wjeżdża na koniku fałszywie pojętej solidarności zawodowej, czy nawet dykasteryalnej, która rzekomo wymaga jakiejś specyalnej obrony jakichś specyalnych interesów. Hasło tej obrony trafia łatwo do przekonań, a sprytnie wyzyskiwane przez agitatorów jednej partyi, czyni całą organizacyę, z natury swej apolityczną, narzędziem partyi, która też opanowawszy je, zaczyna się niem posługiwać z całym egoizmem i bezwzględnością, wiedząc, że należy ze „zdobytej“ w ten sposób ofiary wycisnąć jak najprędzej wszystkie polityczne soki, ponieważ tak czy owak zginie ona niebawem wskutek wdania się w nie swoje rzeczy.

Kooperatywa nie ma nic wspólnego z polityką. Narodowy demokrata i socyalista, mason i niemason pijąc kawę i jedząc rożek, wykonuje zawsze tylko jedną funkcyę z punktu widzenia zarówno fizyologicznego, jak gospodarczego — oni k o n s u m u j ą. Socyalista i nacyonalista, demokrata i arystokrata, kupując buty, spodnie, papier listowy i cokolwiek innego, są zupełnie identycznymi przedmiotami tego procesu gospodarczego, który nazywa się pospolicie — kupowaniem. Kooperatywa zaś jest właśnie organizacyą kupujących i konsumujących. Tylko jako tacy wiążą się oni w kooperatywę i tylko w tym celu, aby w tej właśnie funkcyi swojej gospodarczej przyjść sobie z solidarną pomocą i aby zyski, które ciągnie pośrednik zachować dla siebie. Kooperatywa, wybierająca posłów, mianująca ministrów, wypowiadająca w dalszych konsekwencyach tego rozwoju wojny i zawierająca pokoje, jest niedorzecznością. W tym wypadku kooperatywa bowiem przyswoiłaby sobie zadania partyi politycznej, która jest skupieniem ludzi, bez względu na charakter ich funkcyj gospodarczych, związanych pragnieniem wpływu w życiu państwowem, celem przeprowadzenia pewnych postulatów politycznych.

W naszej jednak ciemnocie politycznej przeprowadza się zwykle pewne dystynkcye polityczne między poszczególnymi „politykami“. Pospolicie mianowicie rozróżnia się politykę — „niepolityczną“ od polityki naprawdę politycznej. I tak powiada się, że wybory do Rady miejskiej, to jest wprawdzie polityka, ale nie — polityczna. Natomiast inne wybory, to co innego... Pytamy się, gdzie jest uzasadnienie tego podziału? Wszystko, co reguluje współżycie ogółu ludności danego terytoryum, jest polityką, bez względu na to, czy jest to terytoryum Pacykowa, Wielkiego Krakowa, czy Zjednoczonych Królestw Wielkiej Brytanii. Polityka zaś obejmuje całokształt życia tego danego ogółu, więc jego potrzeby narodowe, kulturalne, gospodarcze, przedewszystkiem zaś gospodarcze. Nie potrzeba koniecznie wyznawać teoryi materyalizmu dziejowego, aby wiedzieć, że w obecnych przynajmniej czasach, sprawy gospodarcze właśnie stanowią podłoże i treść wszelkiej polityki. Potrzeba być bardzo ortodoksalnym Marksistą, aby doszukiwać się związku między twórczością Michała Anioła, a cenami pszenicy we współczesnych Włoszech. Ale nie potrzeba być wcale żadnym Marksistą aby zrozumieć, że ceny zboża czy żelaza mają ogromny wpływ na politykę.

Niedorzecznem przeto z gruntu jest twierdzenie, że jeden organ polityki n. p. Rada miejska jest niepolityczny, podczas, gdy drugi wyższy organ tej polityki n. p. parlament, jest polityczny. Rada miejska jest w zakresie swego działania organem „par excellence“ politycznym tak samo, jak parlament w zakresie swego działania. A że tak jest, najlepszy dowód w tem, że właśnie partye polityczne, w środkach niewybredne i w myśleniu nieuczciwe, dla opanowania pewnych organów politycznych przedstawiają je jako — niepolityczne. Jeżeli Rada miejska nie jest organem politycznym, to po co pchają się do niej partye polityczne?

Szkoda, że kierownicy Związku ekonomicznego nie pomyśleli o tem wszystkiem tyle chociażby tylko, ileśmy tu napisali. Byliby z pewnością nie dali się uwieść twierdzeniem, że wybory do Rady miejskiej nie są aktem politycznym, a tem mniej nie byliby związali losów kierowanej przez się instytucyi z losami jednej partyi politycznej, która wybrała się do Krakowa na łatwe zdobycze i podboje.

Otwierając bowiem na oścież drzwi Związku polityce partyjnej, kierownicy jego wygnali zeń jedynie właściwego mu ducha, ducha nowoczesnej kooperatywy, ducha solidaryzmu. I to jest wielka szkoda. W naszych oczach bowiem politykomania, fałszywe pojmowanie swej roli społecznej i wynikających z niej zadań, niezrozumienie własnych interesów, pochłaniają nową ofiarę — młodą organizacyę kooperatywną, mającą wszystkie warunki rozwoju, gdyby zechciała pozostać sobą, a nie przemieniała się w narzędzie partyi politycznej, w narzędzie używane i nadużywane z właściwą tej partyi bezwzględnością i przewrotnością.

Linia rozwoju Związku ekonomicznego została spaczoną. Związek stanął na równi pochyłej walk politycznych i podzieli los swoich politycznych orędowników tak dlań przyjaznych w słowie, a tak nielitościwych w czynie. Związek stanąwszy na gruncie politycznym jednej partyi, stał się ekskluzywnym, stronniczym i wrogim dla członków swoich własnych, należących do innej partyi. Objawiło się to w fakcie, że popierając jednych swych członków, jako kandydatów do Rady miejskiej, wystąpił on równocześnie przeciw innym, i to przeciw takim nawet, którzy już na gruncie tej Rady właśnie złożyli dowody, że w granicach realnej możliwości czynią i chcą czynić dla Związku wszystko. Kryteryum czysto polityczne przysłoniło tu kryteryum rzeczowe rozwoju kooperatywy tak zupełnie, że kiedy się czyta listę kandydatów Związku, nie podobna wręcz zrozumieć, dlaczego umieszczono na niej tych, a nie innych kandydatów. Bo pododawane w niej do poszczególnych nazwisk „epitheta ornantia“ w rodzaju „człowiek o szerokich poglądach społecznych“ lub „popularny działacz społeczny“ ośmieszają raczej zdobionych, niż uzasadniają ich kandydatury.

Stała się wielka szkoda. Szczerze nad nią ubolewamy, ponieważ wyznajemy gorąco ideę solidaryzmu i kooperatywy i zawsze gotowi jesteśmy popierać wszelkie szczere usiłowania i wszelką rozumną na tem polu inicyatywę. I właśnie jako zwolennicy kooperatywy, ze względu na nią samą, a nie interesu partyjnego, ostrzegamy Związek ekonomiczny przed niebezpieczeństwami polityki czemkolwiek maskowanej. Polityka bowiem zamaskować się nie da i prędzej czy później zniszczy kooperatywę. Wówczas zaś dzisiejsi przewódcy Związku będą może mieli partyę i obok śmiesznych cyrografów o synekurach będą podpisywali cyrografy o — orderach, których zresztą, jak doświadczenie uczy, nie potrzeba brać zbyt tragicznie, ale nie będą mogli dostarczać swym członkom taniego węgla i tanich ziemniaków, ani też nie potrafią założyć sklepu spożywczego, lepiej prowadzonego, niż obecny...

O ugodę w Czechach.

(Telefonem.)

Wiedeń, 19 maja.

Wczoraj przed południem odbyła się pod przewodnictwem premiera hr. Stuergkha Rada ministrów, która zajmowała się bieżącą sytuacyą polityczną. Hr. Stuergkh wyjechał wczoraj wieczorem do Budapesztu, gdzie w najbliższych dniach ma się odbyć wspólna Rada ministrów, ponieważ rząd węgierski nalega, aby następna sesya delegacyjna odbyła się w jesieni ze względu na kończącą się z początkiem roku przyszłego legislaturę obecnego Sejmu węgierskiego.

Rada ministrów zajmowała się niezawodnie na wczorajszem posiedzeniu także wdrożonemi **rokowaniami czesko-niemieckiemi** na podstawie konferencyi, jaka się odbyła onegdaj między dr Sylvestrem a hr. Stuergkhiem. Sylvester zamierza zwołać pierwszą konferencyę przedwstępną na 4 czerwca do Wiednia celem ułożenia dalszego „modus procedendi“ i ustalenia listy osobistości, które wezmą udział w konferencyach ugodowych.

Wczoraj pop. odbyła się w parlamencie długa konferencya między dr Sylvestrem a prezydyum związku nar.-niem. t. j. posłami Grossem i Steinwenderem, poczem odbyło się posiedzenie prezydyum związku niemieckiego. Narada ta poświęcona była sprawie nowych rokowań ugodowych czesko-niemieckich. Omawiano też kroki, jakie mają być przedsięwzięte z powodu rewelacyj przy procesie Svihy i pamiętników Kaicla.

Praga, 19 maja.

Czeska partya prawnopaństwowa uchwaliła domagać się rewizyi konstytucyi **i zająć odmowne stanowisko wobec zamierzonych nowych rokowań ugodowych czesko-niemieckich.**

Układ w sprawie epirockiej.

(Telefonem.)

Wiedeń, 19 maja.

Jak dzienniki donoszą z Korfu, Zografos wyjechał do Santi Quaranta celem zdania sprawy z koncesyj, ułożonych w czasie obrad z komisyą kontrolną międzynarodową. Jak jednak słychać, Epiroci uważają niektóre koncesye za niedostateczne. Głównie Spiromilio zarzuca Zografosowi, że poczynił zbyt wielkie ustępstwa i żąda dalszej walki.

Międzynarodowa komisya kontrolna przybyła wczoraj do Durazza, aby przedłożyć ks. Wilhelmowi układ, zawarty z Zografosem i prosić o jego aprobatę. Jeżeli Zografosowi uda się przełamać opór Epirotów, skierowany przeciw temu układowi, uważać należy sprawę albańską za załatwioną.

Przykra niespodzianka.

Zarząd armii austryacko-węgierskiej od szeregu lat świadomie urządza niespodzianki tej ludności, która dla siły zbrojnej państwa ponosi tak wielkie ofiary. Stało się już regułą, że uchwalone przez delegacye kredyty na cele wojskowe nigdy nie wystarczają, obecnie zaś okazało się, że kontyngent rekrutów, ponownie powiększony, znowu nie wystarcza, skutkiem czego w roku bieżącym przejdzie do rezerwy o 7.000 żołnierzy mniej, niż to przewiduje ustawa wojskowa.

Sprawa ta przedstawia się w sposób następujący: Wedle oficyalnego oświadczenia ministerstwa wojny tego roku pójdzie na „stały urlop“, to znaczy z czynnej służby prezencyjnej przejdzie do rezerwy 20.000 ludzi przedwcześnie, a to celem stopniowego zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej. Dla nieznających aparatu wojskowego, wielce skomplikowanego, to oświadczenie ministerstwa wojny brzmi wielce pocieszająco, jednakże w świetle postanowień ustawy wojskowej jest bardzo przykrą niespodzianką, aczkolwiek ministerstwo zapewnia, że urlopowanie wymienionej liczby żołnierzy odpowiada w zupełności ustawie, która na rok 1917 przewiduje przedwczesne przejście do rezerwy 22.900 ludzi, co ma być cyfrą końcową.

Co w rzeczywistości mówi ustawa? Wedle programu, ustalonego przez byłego ministra wojny Schönaicha, miało dla zrealizowania dwuletniej służby wojskowej przejść przedwcześnie do rezerwy 6.600 ludzi w 1912 roku, około 23.100 w r. 1913, zaś 29.200 w roku bieżącym. Ta cyfra miała być obowiązująca także dla następnych lat. A więc w roku bieżącym, wedle ustawy, miało przejść przedwcześnie do rezerwy 29.200 ludzi, a nie dopiero w r. 1917.

Ministerstwo wojny zmniejszyło tę liczbę o 7.000 ludzi, którzy, zamiast powrócić do domów, muszą dalej służyć. Ministerstwo powiada, że cyfra 29.2000 ludzi przewidziana była w ustawie z r. 1912 „dla istniejących obecnie (to jest w r. 1912. P. R.) formacyj“, ponieważ atoli istnieją obecnie, znaczy w roku 1914, nowe formacye, które pochłaniają podwyższony kontygent rekrutów, więc ministerstwo wojny wbrew ustawie zatrzymuje pod bronią 7.000 ludzi. Stan prezencyjny armii wynosi obecnie 351.682, gdy wedle ustawy z r. 1912 miał wynosić 344.000.

Ciała prawodawcze okazują ogromną ofiarność na cele wojskowe; delegacye dla armii wspólnej i marynarki, austryacka Rada państwa dla obrony krajowej, a Sejm węgierski dla honwedów. Jeszcze większą ofiarność okazuje ludność. Ale też i ciało prawodawcze i ludność mają prawo domagać się, ażeby ministerstwo wojny szanowało ustawę, która obowiązuje nietylko ludność, ale i ministerstwo. Jeżeli ministerstwu wojny nie wystarcza ponownie powiększony kontygent rekrutów na pokrycie stanu liczebnego nowych formacyj, to niechaj stanie przed ciałami prawodawczemi z żądaniem, ażeby poraz trzeci podwyższyły kontyngent rekrutów, albo niechaj nowych formacyj nie tworzy, zatrzymując w tym celu pod bronią 7.000 ludzi, którzy mają prawo powrócenia do domu. To jest gorsze, niż rozporządzenia na podstawie paragrafu 14. W taki sposób ludność nigdy nie będzie wiedziała, jakie ciężary wojskowe mogą na nią spaść, nigdy nie będzie zabezpieczona przed niespodziankami więcej niż przykremi.

Proces polityczny w Warszawie.

W dniu 12 maja rozpoczął się w Izbie sądowej warszawskiej jeden z największych procesów politycznych, jakich widownią w ciągu kilku lat ostatnich było Królestwo. Na ławie oskarżonych zasiadło 82 osób, pomawianych o należenie do Polskiej Partyi socyalistycznej (P. P. S.), mającej na celu oderwanie Królestwa od Rosyi i utworzenia z niego republiki demokratycznej. Oskarżonych broni 30 adwokatów, świadków zaś powołano 240. Większość oskarżonych, to robotnicy z Zagłębia Dąbrowskiego i Częstochowy, oraz oficyaliści z kolei warszawsko-wiedeńskiej; obok nich znajdujemy nazwiska wielu wybitnych przedstawicieli inteligencyi, jak: lekarzy fabrycznych, dyrektorów hut i fabryk i t. p. W liczbie oskarżonych znajduje się również zdolna poetka, panna Marya Glicksonówna, już od lat 6 z górą przebywająca w więzieniu i podlegająca w innej sprawie politycznej wyrokowi, skazującemu ją na 4 lata katorgi.

Wszyscy ci oskarżeni stanęli przed sądem na podstawie zeznań głośnego prowokatora, Antoniego Sukiennika. Tym razem i Sukiennik, wbrew zwykłej taktyce rządu rosyjskiego, znalazł się na ławie oskarżonych. Według ogólnego mniemania, nic mu jednak nie zagraża, gdyż rząd tylko w tym wypadku poświęca prowokatora, gdy już nic więcej z niego nie spodziewa się wycisnąć. Dopóki jednak prowokator jest potrzebny, dopóty wolności jego i życiu nic nie zagraża, chociażby nawet rząd na żądanie prokuratoryi był zmuszony postawić go przed sądem. Nawet wyrok sądowy niema w stosunku do prowokatora żadnego znaczenia, gdyż, jeśli chodzi o sądy zwykłe, podsądnemu przysługuje prawo łaski carskiej, w sądach zaś wojennych generał-gubernator posiada prawo nie tylko kasowania, lecz nawet zmieniania własnowolnie wyroku. W ciągu kilku lat ostatnich sądy wojenne były widownią dwóch następu-

---

Maciej Wierzbiński.

Szalony rok.

Powieść historyczna z roku 1848.

10 (Ciąg dalszy.)

Wszystko to ustąpiło miejsca Ewusi. Od pierwszego spotkania zapanowała ona nad nim, działając nań czarem wszystkich tych właściwości, jakich mu nie dostawało. Posiadała zdrowie rumiane i bujne, młodość, wzlatującą do życia jak skowronek do słońca, woń swojskiej rośliny, uśmiech prymitywności, wyrazistą kompleksyę duchową, siłę woli, stanowczość i pewność siebie. A on wiecznie chwiejny, fantasta bez steru, oscylujący między ostatecznościami, zamykał w wątłej swej skorupie odbłyski różnych osobników o rozbieżnych skłonnościach. Jak liść wiatrem miotany, nieprzewidzianie raz szalał, raz padał w zacisze, w toń zadum, nigdy nie mogąc utrzymać równowagi. Niekiedy istnienie samo było dlań nieznośnym ciężarem i jak konar o skąpych sokach żywotnych, uginał się pod własną koroną. Nieuchwytny, kameleonowy poszukiwał w sobie — siebie, swego ja i nie odnajdywał.

Miłość do Ewusi stanęła jako oś w pośrodku jego sfery duchowej, rozrastała się w opętanie maniaka, prześladowała go nieodstępnie. Dopiero w ostatnich dniach pewną dywersyę sprawił rozpęd rycerskości, który narodził się w nim pod wpływem świeżych, elektryzujących ogół wypadków politycznych.

Jasno zrobiło się nagle na wielkopolskiej ziemi, widno i przestronno. Ustąpiły zwały chmur, zaciemniające horyzont, pękły okowy i Wielkopolanie objęli okiem cały obszar ojczyzny. — W podniecającej atmosferze nawet zapleśniały hreczkosiej wyzierał po za swe opłotki, budził się do obywatelskiego życia, a w piersiach wrażliwszych, światłych ludzi, grały uśpione struny złotych nadziei.

Amnestya więźniów moabickich, wyzwolenie ich przez lud powstańczy, echa okrzyków berlińskich: „Niech żyje Polska!“, porwały umysły w przyszłość, otwierającą się na oścież i zasłoniły przeszłość.

Zapomniano, jak to Prusy po roku 1815 łamały uroczyste przyrzeczenia Fryderyka Wilhelma III, jak niemczono kraj za pośrednictwem lisiego wroga Polaków, Flottwella, jak oddalano polskich urzędników, zastępując ich hołotą niemiecką, której kwalifikacya do urzędowania zasadzała się na nienawiści do Polaków. Zapomniano, jak wiarołomny monarcha łożył z własnej szkatuły fundusz na wykupywanie dóbr polskich, następnie Niemcom odprzedawanych, jak majątki koronne rozparcelowywał między osadników niemieckich, jak, depcąc ustawę, sam wyznaczał wybieralnych dotąd landratów, jak syn jego znosił szkoły krajowe polskie, jak hałastra przybyszów podminowywała urzędową przewagę żywiołu polskiego, jak wszystkie czynniki teutońskie łączyły się w chciwości polskiego chleba.

Zapomniano o tem wszystkiem i w radosnem uniesieniu uwierzono w zgodę dwóch szczepów na tej samej ziemi zamieszkałych, a rdzennie z sobą sprzecznych. Uwierzono w braterstwo ludów, w złudną zorzę polarną miłości chrześcijańskiej.

Otworzyły się serca polskie i wezbrały wdzięcznością, szlachetnością.

Gdy komitet polski zawładnął sterem rządów i przygasła władza naczelnego prezesa i generała, dowodzącego załogą poznańską, gdy powrócili w tryumfie więźniowie moabiccy z Libeltem i Mierosławskim na czele i przyobiecana reorganizacya W. Ks. Poznańskiego w duchu narodowym zwiastowała nową erę, bratano się z Niemcami i żydami, którzy zrazu bezsilni, rzucili się w ramiona panów położenia. Pod grozą wojny z przemożną Rosyą władze wojskowe przypinały kokardy polskie i wydawały z arsenału starą broń ochotnikom polskim, jakich poczytywano za zawiązek krajowej siły zbrojnej i korpusu polskiego.

Uniesiony falą Orłowicz w dwa dni po niespodzianej wizycie w Rozalinie wyjechał z panem Tytusem, jako asystentem, do Poznania, chcąc zaciągnąć się w szeregi i wsławić czynami godnymi Cyda.

Postanowienia jego wszakże kruche były jak jego nogi. Popatrzywszy na zastęp chwackich ochotników, odbywających ćwiczenia na placu Bernadyńskim, wzdrygnął się przed wysiłkiem fizycznym, przed karbami obcej sobie całkiem systematyczności i rygoru i perswadował sobie, że mąż z krwi prawdziwie rycerskiej może obyć się bez abecadła żołnierskiego i egzercerunku. Skończyło się na tem, że, odnalazłszy Ryszarda Berwińskiego, deliberował z nim i z mnogimi kompanami przy kieliszku „de publicis“ i w wyobraźni swej staczał świetne potyczki — z wiatrakami.

Pan Tytus szczycił się towarzystwem prawie jaśnie oświeconego Orłowicza, korzystał z dziurawej jego szkatuły i w rojnej winiarni Goldenringa przy Starym Rynku czuł się jak ryba w wodzie. Imponując gęstą miną i wspaniałą tuszą, kaptując tłustym konceptem i sprośną swadą, znajdował licznych fundatorów i bezwąsych wielbicieli, dających się skubać snadnie.

Jednakże przy posiedzeniach w winiarni pierwsze skrzypce grywali uczestnicy festynów berlińskich i spychali w cień opasłego szlagona. Zwłaszcza Berwiński, Hipolit Trąmpczyński, oraz księgarz i głośny demagog, Walenty Stefański mieli wiele ciekawych rzeczy do opowiadania o czasach więziennych i godzinie wyzwolenia. A zarzucano ich pytaniami:

— Powiedz-no, Ryszardzie — zagadnął go p. Kajetan — skąd-że duch rewolucyjny wstąpił w zastępy zatwardziałego wstecznictwa berlińskiego?

— Wszystko to w pierwszym rzędzie poszło z tego, że motłoch berliński nie pijał białego piwa — śmiał się poeta — z tego wynikły szpetne dla korony opały i przypadłości.

— Jakto?! — pytano dookoła.

— Czyżby motłoch ten zgłupiał do reszty i wyrzekł się kultu Gambrinusa? — zahuczał basowy organ pana Tytusa.

— Nie! — uspokoił go p. Ryszard. — Głupi on jest i pozostanie ten motłoch, ale szklanicy nie wyrzeknie się nigdy.

— Niech nam pan wyjaśni tę sprawę — prosił nauczyciel gimnazyalny Moliński z głową ciężką i ciężko myślącą.

— Lud berliński pijał piwo, ale beczkowe, marcowe. Tak wytworzyły się dwa stronnictwa, jedno mieszczańskie pod kuflem białego piwa, drugie pod beczką Maerzbier. W handlach Weissbier'u zbierały się typowe łyki berlińskie, odwracające się zawsze tyłem do ducha czasu, wyklinające dyabła postępu. Piło to na cześć absolutnego króla i armiii, w ich mniemaniu najdzielniejszej na świecie, piło ze strachu na myśl o wojnie i zawierusze, piło w celu uspokojenia się i przeprowadzenia swej dewizy, „spokój jest najpierwszym obywatela obowiązkiem“, piło na pohybel demokratom i komunistom i wzywało przeciw zapaleńcom pomsty piekieł. Tymczasem tam, gdzie płynął „Branntwein“ i „Fassbier“, krył się w beczkach duch czasu. Tam młódź uniwersytecka wyśpiewywała zakazane pieśni, przypinała kokardy niemieckie, krytykowała rząd i króla, rozprawiała o swobodach obywatelskich, o zjednoczeniu rozczłonkowanych Niemiec i wrzała na odgłosy ruchu europejskiego. Z nią łączyła się zapalczywość wśród żywiołów mieszczańskich, za nią szedł proletaryat bezrobociem zagrożony. Zrazu mówił on mało, potem zacierał dłonie, wreszcie krzyczał i — reszta wiadoma.

(C. d. n.)

jących charakterystycznych wypadków. Mieczysław Charewicz, były student medycyny uniwersytetu warszawskiego, który po aresztowaniu stał się prowokatorem, skazany został na śmierć przez sąd wojenny za należenie do bojówki, lecz generał-gubernator zamienił tę karę na 6 miesięcy więzienia i po jej odsiedzeniu Charewicz jest dziś naczelnikiem ochrany w Krasnojarsku.

Drugi wypadek jest wprost urągowiskiem ze wszelkich norm prawnych. Prowokator Sankowski po odczytaniu wyroku, skazującego go na karę śmierci, nie czekał nawet na ułaskawienie, lecz skłonił się głęboko sędziom i odjechał do domu na rowerze. W sali zapanowało zdumienie. Adwokat Kułakowski (dziś przebywający w Ameryce), który bronił jednego z oskarżonych w tej samej sprawie, skazanego na śmierć wskutek zeznań Sankowskiego, zwrócił się do sądu z zapytaniem, czy może również swego klienta zabrać do swego powozu, skoro w sądzie zapanowały nowe zwyczaje. — Sąd odpowiedział mu wyrażeniem nagany za niewłaściwe odezwanie się.

Tak samo zapewne zakończy się sprawa dla Sukiennika. Gdyby nawet sąd skazał go, co wydaje się nieuniknionem, gdyż Sukiennik przyznał się do należenia w swoim czasie do bojówki P. P. S. i do spełnienia całego szeregu terorystycznych zamachów, wyrok wykonany nie będzie, aby nie zniechęcać innych do wysługiwania się ochranie.

W przeciwieństwie do tego rodzaju prowokatorów typu osławionego Azefa, którzy wstąpili do organizacyi rewolucyjnej z powziętym już z góry zamiarem jej rozbicia i wydania jej członków władzom, Sukiennik należy do rzędu tych, którzy stali się zdrajcami w późniejszym okresie działalności. Akt oskarżenia, składający się z kilku arkuszy druku, rzuca światło na całą tę działalność. Nadmienimy tutaj, że wszystkie procesy polityczne w Królestwie (z wyjątkiem procesu Małeckiej, który, na żądanie rządu angielskiego, odbywał się jawnie), są tajne. Akty oskarżenia również posiadają cechę tajności i prasa warszawska nie może ich drukować ani w całości, ani w wyjątkach, informując jedynie publiczność o wyroku. W tym wypadku jednak wydostanie drogą poufną aktu oskarżenia pozwala bliżej zoryentować się w tym interesującym procesie.

Akt oskarżenia rozpoczyna się od historyi P. P. S. w latach porewolucyjnych, mówi o dziejach jej rozłamu i przechodzi wreszcie do postaci Sukiennika, głównego aktora procesu. Jak się z aktu okazuje, Sukiennik brał udział w bojówce partyjnej, pod kierunkiem głośnego Tarantowicza.

Nazwisko Tarantowicza nie jest obcem szerszej publiczności. W roku 1909 na wiosnę sensacyę w całej Europie wywołała wiadomość o znalezieniu na jednej ze stacyj włoskich trupa w koszu. Jak śledztwo wykazało, zamordowany był Polakiem, otruli go zaś nieznani sprawcy w pokojach umeblowanych przy ulicy via Frattina w Rzymie. Długi czas nie można było się dowiedzieć, o kogo chodzi, po wystawieniu jednak fotografii zabitego na widok publiczny w Warszawie, policya doszła do przekonania, że zabity jest głównym prowokatorem, Tarantowiczem (pseudonim „Albin"). Tarantowicz, jeden z najniebezpieczniejszych prowokatorów który wydał w ręce ochrany wybitnego działacza rewolucyjnego, Józefa Montwiłła-Mireckiego, powieszonego następnie na stokach cytadeli warszawskiej, uczuwszy wyrzuty sumienia, zwrócić się miał do partyi z propozycyą darowania mu winy. Odtąd ochrana nie miała o nim żadnej wiadomości, a z zamordowania wysnuła wniosek, że wykonano na nim wyrok partyjny.

Ten właśnie Tarantowicz był wychowawcą Sukiennika. O nim wyraża się Sukiennik z uznaniem; od niego, jak się zdaje, nauczył się nienawiści do inteligencyi, w szczególności zaś do inteligencyi partyjnej. Nienawiść też jest główną sprężyną działalności Sukiennika. Ona z początku wystarczała mu zupełnie, zastępując zamiłowanie idei; ona wreszcie, gdy z partyi został wydalony za warcholstwo i nadużycia pieniężne, oraz za przywłaszczanie sobie partyjnej broni, skłoniła go do założenia na własną rękę partyi, którą nazwał „społeczno-socyalistyczną" i do której ściągały przeróżne męty społeczne. Działalność tej nowej „partyi" krótko trwała, bo tylko od czerwca do grudnia 1910 roku. Sukiennik, który już oddawna odgrażał się P. P. S.-owcom, że zacznie ich „sypać", jeśli go spotka nieszczęście, aresztowany na szosie przez strażnika pod Częstochową, daje się wziąć bez oporu i spełnia swoje przyrzeczenie. Więzienia się zaludniają. Sukiennik wydaje nietylko tych, z którymi dawniej pracował w partyi, lecz wszystkich tych, o których sympatyi dla ruchu rewolucyjnego słyszał od trzecich osób. Wystarczyło, że kogoś w partyi określono mianem porządnego człowieka, aby znalazł się na liście proskrypcyjnej Sukiennika. Jeśli kto kiedy dał nocleg Sukiennikowi, szedł teraz do więzienia. Wydawał on nietylko P. P. S.-owców, których serdecznie nienawidził; nawet członkowie owej partyi „społeczno-socyalistycznej", a więc jego bezpośredni podwładni, bezgranicznie mu ufający, zostali przez Sukiennika wydani żandarmom.

Przy aresztowaniach wszędzie Sukiennik sam się znajdował. Zdarzało się, że bił po twarzy swoje ofiary. Pojawienie się Sukiennika z oddziałem żandarmów i agentów, wywoływało strach paniczny. Wszyscy ludzie, którzy mieli z nim, choćby najodleglejsze stosunki, uciekali za kordon do Galicyi. Później sytuacya się zmieniła. Rząd, bojąc się, że Sukiennik spróbuje ujść za przykładem Tarantowicza, zamknął go w X. pawilonie cytadeli warszawskiej. Sukiennik już nie jeździ z obławą, lecz poznaje swych zacnych znajomych, albo na podstawie przedstawionych mu fotografij, albo wskutek osobistej konfrontacyi w cytadeli. Poznanie aresztowanego przez Sukiennika jest wyrokiem zagłady: katorga czeka nieuchronnie ofiarę. Choć adwokaci w poprzednich rozprawach nieraz dowiedli prowokatorowi kłamstwa i pomyłki w zeznaniach, dla sądu jego słowa przedstawiają ogromną wartość. Choćby podsądny przedstawił „alibi", choćby kilkunastu świadków stwierdzało jego niewinność, zeznanie Sukiennika decyduje.

Przy takim stanie rzeczy adwokaci nie mają wielkiej nadziei, czy uda im się uratować od katorgi i Sybiru wielu z pośród tych 82 nieszczęsnych, którzy od 4 lat w więzieniu oczekują na wyrok, zdani na łaskę i niełaskę bezczelnego prowokatora. J. Krz.

Tow. wzajemnych ubezpieczeń.

Kraków, 19 maja.

Na wczorajszych obradach ogólnego zgromadzenia delegatów Tow. wzaj. ubezp. imieniem Rady nadzorczej przedłożył sprawozdanie z działu gradowego referent, p. Mieczysław Urbański, i postawił wniosek o udzielenie absolutoryum dyrekcyi.

W dyskusyi delegat Mieczysław Domański domagał się przyznania opustów za lata bezgradowe; deleg. Myczkowski Stefan podniósł różne postulaty w sprawie ubezpieczeń gradowych.

Dyr. Michał Garapich wyjaśniał szczegółowo postępowanie Towarzystwa przy ubezpieczeniach gradowych i zaznaczył, że niebezpiecznem byłoby przyznawanie obecnie dalszych ulg. Mowca udzielił wyjaśnień w sprawach, poruszonych przez delegatów M. Domańskiego i St. Myczkowskiego.

Również wyjaśnień udzielił referent Urbański, a członek komisyi rewizyjnej, p. Rylski, postawił wniosek o przyjęcie absolutoryum z tego działu, co uchwalono.

Z działu ubezpieczenia na życie zdał sprawozdanie referent del., dr Ernest Adam, członek Rady nadzorczej. Po złożeniu sprawozdania referent przedłożył wniosek o udzielenie absolutoryum i udzielenie kwoty 5 tysięcy koron (na wniosek pos. Maryewskiego, postawiony w komisyi), na cele polepszenia stosunków zdrowotnych w naszym kraju.

W dalszej dyskusyi zabierał głos del. Kwiatkowski z Czerniowiec w sprawie zużytkowania T. S. L. do celów akwizycyj ubezpieczeniowych, za co Towarzystwo otrzymywałoby pewien procent.

Po sprawozdaniu komisyi rewizyjnej uchwalono, na wniosek tejże komisyi, absolutoryum z działu życiowego i datek 5 tysięcy koron na cele zdrowotne w Galicyi.

Z działu ubezpieczeń od kradzieży zdał sprawozdanie delg., dr Ernest Adam, i postawił wniosek imieniem Rady nadzorczej o udzielenie absolutoryum z tego działu. Uchwalono.

W załatwieniu wniosku delegata Kwiatkowskiego, postawionego na zeszłorocznem zgromadzeniu, domagającego się udzielenia kredytu stow. zarobkowym i gospodarczym, referent Rady nadzorczej, dr Edmund Kamieński, przedłożył sprawozdanie, zakończone wnioskami tej treści, że na razie z powodu trudnego położenia finansowego, zarząd Tow. nie może w pełni przychylić się do wniosku deleg. Kwiatkowskiego, jednak sprawę tę będzie miał na oku i w odpowiedniej porze wniosek uwzględni.

Na popołudniowem posiedzeniu uchwalili zgromadzeni wysłać do marszałka krajowego, Stanisława Niezabitowskiego, następującą depeszę: „Zgromadzeni w dniu dzisiejszym na dorocznem posiedzeniu delegacyi krakowskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń przesyłają Ci, Panie Marszałku, z całego kraju gratulacye z powodu powierzenia przez monarchę najwyższego urzędu autonomicznego i łączą serdeczne życzenia, aby Najwyższy pozwolił Ci długie lata pracować na tym posterunku dla dobra społeczeństwa, kraju i narodu. *Męciński, prezes.*"

Wybory do Rady nadzorczej.

W dalszym ciągu posiedzenia przystąpiono do wyboru uzupełniającego Rady nadzorczej, w miejsce członków zmarłych i z wygasłym mandatem. Wybrani zostali z m. Krakowa: Dr Konstanty Lipowski, ze Lwowa: dr Ernest Adam; z okręgu Bochnia—Nowy Sącz p. Maryan Dydyński; Brzeżany—Tarnopol p. Jan Gromnicki; z okręgu Jasło—Sanok p. Mieczysław Urbański; z okręgu Przemyśl— Lwów p. Stefan Myczkowski; Rzeszów—Tarnów hr. Jan Tarnowski; Złoczów—Żółkiew p. Aleksander Raciborski; eksterytoryalnie wybrani dr Władysław Kraiński i Antoni hr. Wodzicki.

Po ogłoszeniu wyborów pos. baron Moysa podziękował imieniem delegatów prezesowi Męcińskiemu za przewodnictwo i wyraził nadzieję, że długo jeszcze będą go widzieć na tem stanowisku oddającego usługi społeczeństwu i Towarzystwu.

Prezes Męciński zamknął posiedzenie o godz. 6 minut 40.

Wielka defraudacya w Krakowie

Kraków, 19 maja.

Wczoraj rano obiegała po Krakowie pogłoska, że na głównej poczcie zdefraudowano kilkanaście tysięcy koron. Wieść okazała się prawdziwą. Stwierdzono, że defraudacyę popełnił 39-letni Józef Wilczek, rodem z Komorowic koło Białej, urzędnik pocztowy, zajęty przy przesyłkach pieniężnych na głównej poczcie.

Wedle śledztwa, przeprowadzonego na miejscu przez organa policyjne, defraudacyę popełniono w następujący sposób: W niedzielę po południu Józef Wilczek miał służbę przy odbiorze przesyłek pieniężnych. Nadeszły właśnie większe sumy w paczkach do prywatnych osób i do urzędów krakowskich. Wilczek, korzystając z tego, że pieniądze w niedzielę nie są doręczane interesantom, zabrał kilka paczek z pieniędzmi i po godzinach urzędowych wyszedł w towarzystwie drugiego kolegi, który przyszedł doń do biura. Urzędnik ten jest obecnie na urlopie. Prawdopodobnie obaj popełnili na spółkę defraudacyę, gdyż od chwili, jak ich widziano wychodzących z budynku pocztowego, zaginął za nimi wszelki ślad.

Wczoraj rano w urzędzie pocztowym stwierdzono brak paczek pieniężnych **na kwotę 189 tysięcy koron.** Naturalnie podejrzenie padło na Wilczka i tem bardziej się utwierdziło, że Wilczek już do biura nie przybył. Natychmiast zarządzono za nim pościg, ale jak dotąd, bez rezultatu. Wczoraj po południu zjawiła się w policyi żona Wilczka z doniesieniem, że mąż nie wrócił do domu.

Na dworcu opowiadają urzędnicy pocztowi, że widziano Wilczka w towarzystwie przyjaciela w niedzielę wieczorem. Wilczek był silnie zdenerwowany. Wilczek uciekł sam, kolega jego pozostał w Krakowie i wyjechał, jak stwierdzono, dopiero wczoraj rano. Bilet zakupił do Wiednia.

Za defraudantem rozesłano listy gończe do wszystkich pogranicznych stacyj i portów. Wilczek widocznie nosił się od kilku dni z zamiarem zdefraudowania pieniędzy, gdyż był zdenerwowany i często wypytywał się kolegów o cenę biletu i rozkład jazdy do Hamburga.

Na poczcie przeprowadzane jest skontrum we wszystkich działach, w których Wilczek ostatniemi czasy pracował. Wilczek był w służbie pocztowej od 18 lat, początkowo pracując w Limanowie i innych miastach, a od trzech lat w Krakowie. Cieszył się zaufaniem przełożonych i uważany był za uczciwego i pracowitego urzędnika. Żył skromnie, mieszkał w Woli duchackiej.

Z inspektoratu pocztowego donoszą nam, iż przez cały wczorajszy dzień odbywało się badanie kasy, w której zajęty był Wilczek. Badanie przeprowadzał kom. Ostachowicz i stwierdził, że Wilczek skradł **3 tysiące gotówką z kasy podręcznej i listy pieniężne, w których znajdowało się 189 tysięcy koron w banknotach.**

Wczoraj wieczorem przyjechał specyalny urzędnik ze Lwowa, który ma w dalszym ciągu przeprowadzić skontrum w oddziale doręczań pieniędzy, do którego był przydzielony Wilczek. Dyrekcya poczt ma zamiar ogłosić nagrodę 2.000 koron za wykrycie miejsca pobytu defraudanta.

KRONIKA.

Kraków, 19 maja.

Deszcze. Od kilku dni pogoda w Krakowie jest bardzo zmienna. Po niedzieli dość kapryśnej, wczorajszy dzień był parny od rana. Po południu niebo zasnuło się ciężkiemi chmurami i spadł ulewny deszcz, zalewający ulice miasta potokami wody. Wieczorem na chwilę wypogodziło się, poczem w nocy spadła gwałtowna ulewa.

Rozłam w Komisyi Tymczasowej. W uzupełnieniu notatki, zamieszczonej we wczorajszym numerze pop. donosiliśmy, że oprócz trzech wielkich grup z Królestwa (Z. N. R., Z. N. Ch., Z. N.), także i organizacya, rozwijająca się bujnie na gruncie galicyjskim, mianowicie „Polska Drużyna Strzelecka" zerwała kontakt z K. S. S. N.

Wystawa prac uczniów, urządzona z okazyi konferencyi nauczycielskiej w gmachu szkoły św. Floryana, została zamknięta w niedzielę. Wystawę zwiedziła młodzież wszystkich szkół krakowskich, grona nauczycielskie i publiczność, ogółem 10 tysięcy osób. Urządzeniem wystawy zajmował się komitet, złożony z pp. Werca, St. Wójcika, Senczyka, Uruckiego, Tulasiewiczówny pod kierunkiem p. Pększyca. Stroną dekoracyjną zajmował się naucz., p. Ziemba.

Z teatru ludowego. Najświeższa premiera teatru ludowego, 3-aktowa komedya M. Bałuckiego p. t. „Drużba", która we środę 20 b. m. wchodzi na afisz sceny w Parku krakowskim, wzbudziła znaczne zainteresowanie. Sięgnięcie przez dyrekcyę do bogatej spuścizny po autorze „Grubych ryb" pozwoli zapoznać się z jedną z arcykapitalnych jego komedyj. W „Drużbie", napisanej w 1892, ujął Bałucki z właściwą mu werwą środowisko podmiejskie, sprowadzając na scenę żywe sylwety podmiejskich typów. Wesoła ta sztuka, pełna świetnych konceptów i satyrycznych dowcipów, jest dobrym nabytkiem teatru ludowego i spotka się niewątpliwie z powodzeniem, tem bardziej, że występuje w niej cały zespół z dyr. Turskim na czele.

Koło krakowskie Związku urzędników i urzędniczek prywatnych dla Galicyi i Śląska, na odbytem dnia 7 maja walnem zgromadzeniu przyjęło do wiadomości sprawozdanie z czynności Wydziału za r. 1913/14. Po wyczerpującym referacie p. Fromowicza, wygłoszonym imieniem Komisyi rewizyjnej, uchwalili zebrani jednomyślnie absolutoryum ustępującemu Wydziałowi oraz podziękowanie temuż za gorliwą i skuteczną pracę dla rozwoju „Związku". Dokonane wybory nowego Wydziału dały następujący wynik: Prezes: Stradiot Feliks, zast. prezesa: Przybyszewski Seweryn, sekretarz: Łączycki Franciszek, zast. sekr. Garfunklówna Helena, skarbnik: Bednarski Zygmunt, zast. skarbn. Sędzielowska Stanisława. Do Wydziału weszli: Chądzyński Adam, Horowicz Władysław, Kowalski Jan, Lubodziecka Zofia, Mazurski Emil, Morawski Jul. Bolesł., Silbermann Benjamin, Starzewska Henryka, Weinsberg Regina, do komisyi rewizyjnej: Fromowicz Stanisław, Stark Maryan, Nawrocki Kazimierz, Schnitzer Regina, Zarębski Władysław.

Dla ubogiej dziatwy. Dnia 20 b. m. odbędzie się w miejskiej szkole przemysłowej żeńskiej przy ul. Potockiego l. 11 przedstawienie dzieci, urządzone staraniem p. Zofii Korczyńskiej, na dochód sekcyi „Miłosierdzia" nauczycielek, zajmującej się dostarczaniem odzieży ubogiej dziatwie szkolnej. Program: 1) Obrazek sceniczny ze śpiewami „Sen o Wiśle". 2) Deklamacye: Jak król Henryk Walezy z Polski uciekał. 3) Żywe illustracye bajki „Ziemne ludki".

Ceny miejsc: w 3 pierwszych rzędach 1 K, w następnych 60 hal., miejsca stojące 20 hal.

O powolną jazdę na zbiegu ulic. Migastrat krakowski wydał rozporządzenie, mocą którego, ze względu na bezpieczeństwo publiczne wszelkie pojazdy mają na zbiegu ul. Wolskiej i ul. Straszewskiego obok plant jechać powoli. Nad przestrzeganiem tego rozporządzenia czuwać będą organa policyjne.

Humor wyborczy. Grono niezadowolonych z pod znaku „Naprzodu" wyruszyło wczoraj wieczorem w pochodzie na rynek z nowemi insygniami, do których tematu dostarczyły tym razem obecne wybory do Rady miasta. Na czele kroczył poseł Daszyński, który po szczęśliwych wyborach w małym handlu odzyskał wolną rękę i z radosnego tego faktu czyni zwyczajowy użytek. Na sztandarach i transparentach widniały nowe napisy wyborcze, karykatura prezydenta miasta oraz symbole „instrumentów wyborczych".

Afera Wolański—Bogucki. Swego czasu donieśliśmy, że sprawa o milionowy spadek po ś. p. Mikołaju Wolańskim już się ostatecznie skończyła, gdyż wyrok, zasądzający Beluchowskiego i dra Schrattera, stał się prawomocnym. Zarazem podaliśmy według „N. Fr. Presse", że pojawił się tylko jeszcze jeden pretendent do spadku, uważający się za syna ś. p. Wolańskiego. Otóż wychodzący w Bielsku „Bielitz-Bialaer Anzeiger" zanotował niedawno temu, iż pomieniony pretendent, nazwiskiem Wolański, zamierza uzasadnić swoje pretensye do spadku i że sąd krakowski został delegowany do zbadania sprawy.

Ruch emigracyjny słabnie coraz więcej, gdyż właściwy sezon wyjazdu robotników na roboty do Prus zakończył się. Za to ruch powrotny z Ameryki jest coraz większy. Wczoraj przejechał przez Kraków specyalny pociąg z powracającymi robotnikami z Ameryki. Wracało ogółem przeszło 200 osób; pochodzą przeważnie ze wschodnich powiatów Galicyi i z Bukowiny.

Wielkie kradzie z włamaniem. Do policyi krakowskiej doniosła p. Beringerowa, że wczoraj nad ranem włamano się do jej willi w Zakopanem i skradziono rzeczy i biżuterye łącznej wartości 4 tysiące koron. — Do mieszkania Ludwika Kuszpecińskiego, zamieszkałego przy ul. Warszawskiej l. 4, włamali się złoczyńcy i skradli biżuteryę wartości 800 koron.

Giną dzieci. Niema dnia, by kronika policyjna nie notowała zaginięcia dzieci. Wczoraj znowu przyprowadzono na policyę dwoje dzieci, jedno dwuletnie, drugie czteroletnie. Zgłosiła się także do policyi Elżbieta Barthlowa, zamieszkała przy ul. Dietlowskiej l. 69, że wczoraj rano wyszła z domu jej 3-letnia córeczka, ubrana w ciemną sukienkę, i dotąd nie powróciła. — Do policyi krakowskiej doniósł pastor z Królewskiej huty na Śląsku pruskim, że kilka dni temu zginęła bez wieści córka tamtejszego obywatela, 22-letnia Marya Terlikówna. Istnieje obawa, że zaszedł jakiś nieszczęśliwy wypadek, gdyż dziewczyna cierpiała od dłuższego czasu na silny rozstrój nerwowy.

Kradzieże torebek. Wczoraj zgłosiło się na inspekcyę policyi kilka pań z doniesieniem, że w różnych punktach miasta skradli im młodzi apasze kradzieży torebki z pieniędzmi. Plaga amatorów cudzych torebek staje się coraz większą, a śmiałość apaszów posuwa się do tego, iż w biały dzień w najruchliwszych punktach miasta dopuszczają się tych ekspropriacyj.

Kilka wypadków cytujemy: Pani Annie Kaufmannowej w czasie wsiadania do tramwaju w Rynku głównym skradł jakiś apasz torebkę z pieniędzmi i zbiegł w ulicę Sienna. — Do przechodzącej ul. Grodzką p. Jadwigi Schancerowej przystąpił wczoraj chłopak i wyrwawszy torebkę, zbiegł do przechodniej bramy. — P. Teodorze Slękowej w kościele Maryackim skradziono wczoraj rano torebkę, w której znajdował się złoty zegarek.

Z kroniki podgórskiej. (Proces o obrazę czci. — Przeniesienie jatek. — Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 25 marca b. r. na zgromadzeniu właścicieli realności w Podgórzu wyraził się członek Tow. realności, p. Bolesław Grudziński, w obraźliwych słowach o burmistrzu pośle Maryewskim. Na skutek tej obrazy zaskarżył burmistrz Maryewski p. Grudzińskiego, w następstwie czego odbyła się rozprawa karna, na której oskarżony Grudziński uznany został za winnego i skazany na trzy tygodnie aresztu z zamianą na 200 koron grzywny.

Jak wiadomo, na ostatniem posiedzeniu Rady powiatowej w Wieliczce uchwalono odstąpić dyrekcyi budowy dróg wodnych halę targową przy ul. 3 Maja w Podgórzu. W hali tej mieszczą się obecnie jatki, oraz chłodnia miejska. Odsprzedaż tej hali nastąpi za sumę 180 tysięcy koron, t. j. za cenę pierwotnych kosztów. Transakcya ta nastąpi ze względu na projektowane rozszerzenie przyszłego czwartego mostu na Wiśle. W następstwie tego wyłania się kwestya nowej hali targowej. Chodzi obecnie o to, czy ją umieścić na placu Serkowskiego, gdzie miała stać strażnica pożarna, czyteż na Małym rynku. Kwestyę tę rozstrzygnie Rada m. w Podgórzu w porozumieniu z Radą m. w Krakowie.

Na Krzemionkach pastuszek 14-letni Wojciech Kowalczyk spadł ze znacznej wysokości i przebił sobie nogę na szkle. Ciężko rannego przewieziono do szpitala OO. Bonifratrów.

Z kraju.

Na regulacyę rzek w Galicyi. Wskutek usilnych i energicznych starań namiestnictwa, wyasygnowało wreszcie ministerstwo robót publicznych kwotę 2,569.338 koron jako dalszy kredyt na regulacyę rzek w Galicyi, o czem namiestnictwo zostało w ubiegłą sobotę urzędownie zawiadomione. Z kwoty tej część zostanie obrócona na pokrycie szkód, wyrządzonych przez powodzie 1913 roku.

Ku uczczeniu wiekopomnej konstytucyi 3-go maja urządza młodzież polskiej szkoły w Morawskiej Ostrawie dnia 21 maja (czwartek) uroczysty wieczorek. Czysty dochód przeznaczony na wycieczkę dziatwy szkoły do Krakowa.

Brutalność niemiecka. Z Żywca donoszą: Za wiedzą Rady szkolnej kraj. i pod nadzorem nauczyciela wyjeżdżała zazwyczaj bez przeszkód młodzież szkolna żywiecka do Bielska na ćwiczenia strzeleckie. Onegdaj bez powodu zatrzymała policya bielska wszystkich uczestników wycieczki wraz z prof. Bilińskim. Uwięziono ich wśród okrzyków niemieckiego tłumu, wołającego pod adresem „polskiego wojska" i przytrzymano ich całą noc w zamknięciu.

Truskawiec-Zdrój. (Otwarcie sezonu). Uroczyste otwarcie sezonu kąpielowego nastąpiło dn. 15 b. m. Rozpoczęto sezon nabożeństwem w miejscowej kaplicy, odprawionem przez ks. Szałaykę z Drohobycza, w którem udział wzięli wszyscy lekarze, kuracyusze i zarząd zdrojowy. Po dwudniowej niepogodzie wyjrzało słońce i oświetliło Truskawca piękną, wiosenną szatę. Barometr wskazuje pogodę. Sezon zapowiada się dobrze, co wnosić można po znacznej liczbie kuracyuszy i licznych zgłoszeniach i zapytaniach, jakie otrzymuje zarząd Zdrojowiska. Zjeżdża tu znana orkiestra symfoniczna p. Schwarzmanoffa z Królestwa Polskiego, która przygrywać będzie stale w parku zdrojowym.

Ze świata.

„Czarna ręka". Z Wiednia telefonują: Ojciec zastrzelonego w ubiegłym tygodniu dr Pawła Meizelsa otrzymał przed kilku dniami list z żądaniem złożenia na pewnem miejscu w Praterze 2 tysięcy koron dla „Czarnej ręki". Na wskazanem w liście miejscu aresztowano agenta asekuracyjnego, jako nadawcę listu.

Nordenskioeld żyje. Z Berlina donoszą: Dr Teodor Herzog podaje w „Voss. Ztg." wiadomość z Sante Cruz della Siera, jaką otrzymał w liście, datowanym z 21 marca, że bar. Nordenskioeld, o którym sądzono, że został zamordowany wraz z ekspedycyą, przybył do Trinidat w Boliwii.

Straszny czyn obłąkanej. Z Berlina donoszą: W Gossau, w kantonie Sant Gallen pewna kobieta w przystępie obłąkania utopiła troje swoich dzieci w wieku od 2 do 5 lat.

Katastrofa na morzu. Z Dover donoszą: Nieznany parowiec najechał ubiegłej nocy na francuską łódź rybacką. Łódź zatonęła. Czterech ludzi z niej brak.

Osobliwy wypadek. Jak z Palermo donoszą 14 b. m., żona szewca Pierriniego urodziła dnia tego w klinice położniczej pięcioro zdrowych, doskonale rozwiniętych chłopców. Signora Pierrini, osoba 30-letnia, jest już matką 6-ciu dzieci, obecnie więc liczba jej potomstwa wzrosła do 11-tu. Król włoski obdarował rodziców 5 nowych obywateli telegraficznie znaczniejszą kwotą pieniężną.

Ciekawym zbiegiem okoliczności matką czworaków, które przyszły na świat w przeszłym tygodniu w Berlinie, jest również żona szewca.

Składki:

Dla Towarzystwa Szkoły Ludowej złożyli pp. Henryk i Lola Zaufallowie 10 koron zamiast podziękowania za przesłane im życzenia w dzień ślubu

Z kalendarza. We wtorek dnia 19 maja: Celestyna p. i Iwona k. ww.

Wschód słońca dnia 19 maja o godzinie 3 minut 52; zachód o godz. 7 m. 21; długość dnia godzin 15 m. 29.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek: „Taniec wyborczy".
We środę: „Awantura".
We czwartek: popołudniu: „Pani prezesowa"; wieczór: „Taniec wyborczy".
W piątek: „Zemsta".

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

We wtorek: „Lola z Ludwinowa".
We środę: „Drużba".
We czwartek: popołudniu: „Krowoderskie zuchy"; wieczór: „Lola z Ludwinowa".
W piątek: „Drużba".

Kronika lwowska.

Lwów, 19 maja.

Mania samobójcza wśród kobiet. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj usiłowało odebrać sobie życie aż cztery kobiety. Najpierw chciała pozbawić się życia młoda słuchaczka uniwersytetu panna L. Z. i w tym celu zażyła mentolu z alkoholem morfiną. Krok desperatki spostrzeżono dość wcześnie tak, że odratowano ją a następnie dla kontynuowania leczenia przewieziono do szpitala powszechnego. Powodem zamachu miała być nieszczęśliwa miłość. Stan desperatki groźny.

Jedna z młodych urzędniczek zatrudniona w instytucyi Kółek rolniczych, strzeliła do siebie z rewolweru w zamiarze pozbawienia się życia. Ręka drgnęła przy wystrzale i kula przeszła poniżej serca. Po opatrzeniu odwiozło pogotowie nieszczęśliwą do szpitala powszechnego. Powodem rozpaczliwego kroku była bieda, gdyż z pieniędzy, jakie zarabiała nieszczęśliwa, nie mogła wyżyć sama i utrzymać siostrę.

Z powodu zawiedzionej miłości zażyła kokainy w zamiarze samobójczym 17-letnia panna, córka jednego z właścicieli hotelów lwowskich. Po przepłukaniu żołądka pozostawiono pannę K. opiece domowej.

Wreszcie zamieszkała przy ul. Królowej Jadwigi, młoda krawczyni zażyła w zamiarze samobójczym roztworu zapałek fosforowych. Odwieziono ją w stanie niezbyt groźnym do szpitala. Powodem zamachu miała być i tu nieszczęśliwa miłość.

Sanatoryum piersiowo chorych w Hołosku. Ze Lwowa donoszą: W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie nowego pawilonu dla piersiowo chorych, przeznaczonego dla warstw robotniczych w Hołosku Wielkiem koło Lwowa. W uroczystości wzięli udział między innymi namiestnik dr Korytowski, wiceprezydent Dembowski, prezydent m. Lwowa Neumann, r. dworu Ustyanowski i Lachowicz, prezes Izby lekarskiej dr Papee i t. d. Uroczystość rozpoczęła się uroczystem nabożeństwem przed ołtarzem, urządzonym na werandzie pawilonu. Po nabożeństwie kapłan dokonał poświęcenia nowego pawilonu. Po poświęceniu zabrał głos dr J. Wiczkowski, przedstawiając działalność i widoki rozwoju sanatoryum. Przemawiał następnie imieniem Zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków prezes dr Aleksander Małaczyński i p. Hudec.

Repertuar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Polska krew".
We środę: „Brzydki Ferrante".
We czwartek: popołudniu: „Peer Gynt"; wieczór: „Polska krew".

Dział ekonomiczny.

*** Otwarcie ofert na budowę gimnazyum** w Kamionce Strumiłowej. W sobotę o godz. 10 przed południem otwarto w namiestnictwie oferty 8 firm, które przedłożyły kosztorysy budowy gimnazyum. Oferty wynosiły: Meisner i Damaszko 486.780 koron, Noworyta 467.400 koron, Delkiewicz i Barier 467.000 koron, Mondek i Spółka 451.440 koron, Herman Gutmann (Kraków) 448.020 koron, Spółka budowniczych 437.760 koron, Budkiewicz 428.640 koron, Michał Ulam 376.200 koron.

Berlin, 18 maja. — (Zamknięcie giełdy). — Nowy Jork —·—, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótkie 850·—, Austryackie noty 84·95, Rosyjskie noty 214·20, Amerykańskie noty 419·—, 3-prc. pruskie konsole 77·50, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne —·—, Niemiecki bank państwowy 136·75, Austryackie akcye kredytowe 191·12, Berlińskie Towarzystwo handlowe 151·87 Diskonto Komandit 187·75, Austryackie koleje państw 151·75, Lombardy 20·75, Kanada Pacific 195·—, Losy tureckie 165·25, Hohenlohe 104·87, Phönix 235·37, Gelsenkirchner 183·37, Hamburg-Ameryka Packetf. 129·12, Hansa 235·37, Północny Lloyd 112·50.

Wiedeń, 18 maja. Cukier stale. 21.40—50; 22.00—22.10. Spirytus i nafta niezmienione.

Paryż, 18 maja. Renta 3 prc. 36·80, Mąka 86·70.

Berlin, 18 maja. Austryackie banknoty 84·95, Spirytus —·—.

Frankfurt, 18 maja. Austr. kred. 192·—, Koleje państwowe 152·10, Disconto —·—, Laura —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń, 18 maja. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 606·50, węg. Zakł. kredyt. 790·50, Anglobanku 331·50, Unionbanku 577·50, Länderbanku 491·50, Bankvereinu 511·—, Bodencredit 1166·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 640·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 653·50, Kolei państwowych 693·50, kolei południowej 97·50, kolei północnej 49·40, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 807·—, Rima Muranyi 629·25, Praskiego Tow. żelaznego 25·40, Fabryki broni 910·—, Akcye tureckie tyt. 434·25, Gal. Karp. Tow. naft. 919·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 81·50, Austr. renta koron. 81·95, Węgier. renta koron. 80·40, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 81·50, 4% Listy Banku hipotecznego 82·50, Listy zastawne —·—, 4½% Listy Banku hipotecznego 89·50, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 84·25, 4½% listy Banku kraj. 89·50, 4% Gal. Obl. propin. 98·—, 4 proc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 82·35, 4% pożyczka m. Lwowa 80·25, 4% pożyczka m. Krakowa 80·—, Losy tureckie 220·75, Marki 117·57, Ruble 251·50, Rosyjska pożyczka —·—, Skoda 740·—, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie:

Wiedeń, 18 maja. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy a procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-prc. 279·—, Austryackiego zakładu

kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 240·50, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 272·50, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 226·75, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-prc. 105·25, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. —·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 475·50, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 57·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 51·75, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 29·50, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 219·75, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 220·25, Tureckie oblig. prem. kolei prc. —·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 469·—.

Giełda zbożowa.

Budapeszt. 18 maja. Targ zbożowy.

Pszenica na maj 13·85 do —·—; pszenica na październik 12·26 do —·—; żyto na październik 8·91 do —·—; owies październik 8·07 do —·—; kukurudza na maj 7·27 do —·—; kukurudza na lipiec 7·46 do —·—; kukurudza na sierpień 7·57 do —·—; rzepak na sierpień 15·80 do do —·—.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: stałe; pogoda: pochmurno.

Wybory w Krakowie.

Wynik wyborów z Koła II. A.

Wczoraj odbyły się wybory do Rady m. Krakowa z Koła II A (wielka własność) i wybory z okręgów wyborczych Dąbie wraz z Brzeszczem i Głąbinowem i z okręgu Ludwinów.

W Kole II. A. (wielka własność) na 396 uprawnionych do głosowania oddało głosów 240 wyborców.

Wybrani zostali:
Beringer Wandalin (218)
dr. Leo Juliusz (236)
dr. Merz Ludwik (213)
dr. Morawski Kazimierz (216)
Wasserberg Norbert (203).

Największą ilość głosów po wybranych otrzymali dr. Łapiński (60) i dr. Ponikło Stanisław (6), dr. Musil Franciszek (5), dr. Drobniak (4), Żeleński Gabryel (3), Szołajski (3). Reszta głosów rozstrzelona.

W okręgu wyborczym Dąbie z Brzeszczem i Głąbinowem na 106 uprawnionych do głosowania oddało głosów 92 wyborców. R. m. Stanisław Szarek otrzymał 83 głosów, Franciszek Cieślik 9 głosów.

Wybranym został dotychczasowy radca Stanisław Szarek.

W okręgu wyborczym Ludwinów na 123 uprawnionych do głosowania oddało głosów 100 wyborców. Batko Józef otrzymał 85 głosów, Abrahamer Maurycy 14, Nowak Paweł 1 głos.

Wybranym został dotychczasowy radca m. Batko Józef.

Wybory z Koła II. B.

Dziś odbywać się będą wybory z Koła II. oddział 2 (mała własność). Uprawnionych do głosowania jest 1223. Głosowanie odbędzie się w trzech sekcyach.

Sekcya I. (od 1—396) pomieszczona będzie w lokalu wyborczym przy ul. Poselskiej I. piętro; Sekcya II. (od 397—817) przy ul. Poselskiej I piętro; Sekcya III (od 818—1223) w lokalu przy ulicy Poselskiej I. piętro.

Z Koła II oddział 2, ustępują r. m. dr Federowicz Tadeusz, dr. Gertler Julian, Godzicki Jan, Jarra Marcin, Judkiewicz Jakób, Miedniak August i Peroś Jan.

Polemika wyborcza, zainaugurowana przez jeden z dzienników krakowskich, mieniący się organem przedewszystkiem katolickim, a otwierający swoje szpalty dla antisemizmu w pospolitej jego szacie i dla „demokracyi" zwącej się „narodową", a niosącej w naród zamęt i ferment, — wkroczył na drogę obelg i insynuacyj, na której, już ze względu na przyzwoitość, jakiej wobec czytelników naszych przestrzegać mamy obowiązek, towarzyszyć mu nie będziemy.

Krakowski organ antisemicko-wszechpolski nie ma prawa czynić nam wyrzutów za krytykę t. zw. opozycyjnych stronnictw, idących do wyborów obecnych pod flagą szkalowania i zdeptania wszystkich, którzy w dotychczasowej większości Rady miasta zasiadali i nad rozwojem miasta w najlepszej wierze pracowali. Odprasowane i odczyszczone na stole redakcyi tego dziennika sprawozdania ze zgromadzeń, urządzanych przez narodową demokracyę, dyskretnie omijają te inwektywy, jakiemi na tych zebraniach darzono poważnych obywateli, poświęcających dla dobra miasta czas i siły. Bajeczny rozwój miasta w ostatnich latach, jest najlepszą na te kalumnie odpowiedzią. Niechby więc z admonicyą swoją zwrócił się organ antisemicko-klerykalny do szukających w jego łamach gościny agitatorów wszechpolskich, aby zaprzestali roboty, godzącej na cześć ludzką, a dążącej do poderwania podstaw realnej i celowej w mieście pracy.

I dziwić się zaiste należy, że ludzie poważni użyczają swej firmy robocie destrukcyjnej i nie przebierającej w środkach, a dążącej w swej bezmyślności do obalenia i wdeptania w błoto wszystkiego, co dotychczas dla rozwoju miasta zdziałano.

Przeflancowanie antisemityzmu z Królestwa na odmienny zgoła teren stosunków w Galicyi, uważaliśmy za robotę pod względem narodowym u nas szkodliwą. To nie jest żadnem lekceważeniem haseł narodowych, lecz jest właśnie ich zrozumieniem, którego brak po stronie przeciwnej. I to mamy prawo i obowiązek powiedzieć.

Pojmujemy graniczące z niepoczytalnością rozgoryczenie organu antisemickiego na wiadomość, że stronnictwa poważne, za działalność Rady miejskiej odpowiedzialne, weszły w kontakt, aby położyć tamę wyuzdaniu agitacyi opozycyjnej przy obecnych wyborach z Koła inteligencyi. W tem tkwi rzecz cała. „Inde irae". A tymczasem stronnictwa, stawiające z Koła inteligencyi listę kompromisową, spełniły tylko swój obowiązek obrony nie własnej, lecz miasta, którego interesów na flukta bezmyślnej destrukcyi puszczać nie było im wolno.

Rozstrzygnięcie sprawy spoczywa oczywiście w ręku wyborców. Ale rzeczą było rozważnych i za rządy miasta odpowiedzialnych stronnictw, zrobić to, co do nich należało, i to one zrobiły, przedstawiając z Koła inteligencyi listę kandydatów, dobranych wedle bardzo ściśle stosowanej miary kwalifikacyi, nie bez ofiar partyjnych po każdej stronie.

Konserwatyści wobec Związku ekonomicznego. Otrzymujemy następujące pismo:

„Ściślejszy komitet przedwyborczy Związku ekonomicznego urzędników i profesorów nie uwzględnił na swej liście kandydatów, postawionych przez stronnictwo konserwatywne, przeto współdziałanie ze strony podpisanych z komitetem Związku okazało się niemożliwe, a podpisy ich zostały umieszczone na odezwie wyborczej Związku bez ich upoważnienia.

Prof. dr Julian Nowak, dr Jan Starzewski.

Nieścisłości wyborcze. P. Tadeusz Piotrowski prosi nas o zaznaczenie, iż należąc do Komitetu wyborczego Pol. Stronnictwa demokratycznego, został bez swej wiedzy i woli umieszczony w spisie członków ściślego Komitetu wyborczego Związku ekonomicznego zarówno w listach wyborczych, jak i na afiszach.

P. M. Jarra prosi nas o zaznaczenie, że przy obecnych wyborach do Rady miejskiej nie kandyduje.

Proces o zdradę stanu.

(Telefonem.)

Lwów, 19 maja.

Wczorajsza rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych, a to dla tego, że zeznawali dwaj rzeczoznawcy wojskowi, kapitan sztabu generalnego Syrzistie i porucznik Euzebiusz Hauser.

Zeznania rzeczoznawców.

Kapitan Syrzistie zajmował się sprawą szpiegostwa wojskowego w szerszem znaczeniu, które nie obejmuje bezpośrednio spraw wojskowych, ale także przedmioty, omawiające stosunki, mające wpływ na wojskową obronę państwa i na operacye armii. Tego rodzaju szpiegostwo polega na donoszeniu o nastroju ludności w kraju sąsiednim, o ewentualnych dążeniach separatystycznych, ruchu socyalistycznym, ewentualnym ruchu rewolucyjnym i anarchistycznym i t. d. Wszystkie powyższe okoliczności mogą być przedmiotem szpiegostwa, jeżeli się je oświetla w tym zamiarze i donosi miarodajnym sferom.

Kapitan Syrzistie oceniając działalność Bendasiuka na podstawie wyżej przytoczonych okoliczności w zrozumieniu szpiegostwa w szerszem znaczeniu, stwierdza, że uprawiał on ten rodzaj szpiegostwa. Świadczy o tem korespondencya z Bobrinskim, listy jego do Gerowskiego, listy do dr Werguna, memoryał Bobrinskiego w sprawie różnych stronnictw w Galicyi, znaleziony u Bendasiuka, o szkołach polskich, ukraińskich i russkich w Galicyi, wreszcie fakt, że sztab generalny rosyjski w Warszawie przyjął z żalem wiadomość o aresztowaniu Bendasiuka, który, jak się tam wyrażano, dla nich pracował. Bendasiuk utrzymywał nadto stosunki z osobami znanemi z działalności szpiegowskiej, Monczałowskim i Kozłowskim, o czem świadczą ich wizytówki, znalezione u niego.

Dalej omawiał kapitan sprawę mierzenia mostu w Załuczu i oświadczył, że most ten jest ważnym ze względów strategicznych. Jeżeli Hudyma most ten mierzył, dopuścił się szpiegostwa, bo wedle jurysdykcyi najwyższego Trybunału, nawet taki przedmiot, który we własnym kraju każdy spostrzedz może, nie może być podany do wiadomości obcego państwa.

Co się tyczy Sandowicza, prawdopodobnie zajmował się szpiegostwem, ponieważ został wykształcony w seminaryum żytomierskiem, skąd wysyłają wychowanków do Galicyi dla celów szpiegowskich. Sandowicz mógł być pomocnym Hudymie jako głowie szpiegostwa. Syrziste zaznacza, że brat oskarżonego ks. Hudymy znajduje się w więzieniu śledczem pod zarzutem szpiegostwa.

Liczba procesów o szpiegostwo w ostatnich latach znacznie się wzmogła. W r. 1908 skazano za szpiegostwo na rzecz Rosyi 4 osoby, w r. 1912 37 osób, a w r. 1913 51 osób.

Drugi rzeczoznawca wojskowy, porucznik Hauser, zgadza się z wywodami kapitana i zaznacza, że Napoleon Wielki wywiadywał się o Polsce i Litwie w najdrobniejszych szczegółach, które służyły mu potem jako pożyteczne informacye w batalii wojennej. Nauczanie języka rosyjskiego, mające cechę kulturalną, oddać może armii rosyjskiej w razie wojny wielkie usługi.

Przyszło następnie do scysyi między obroną a rzeczoznawcami. W dalszym ciągu rozprawy odczytano różne akta i korespondencye, skonfiskowane u Bendasiuka.

Dzisiaj dalszy ciąg rozprawy.

Obrady delegacyj.

(Telegr. „N. Ref.")

Budapeszt, 19 maja.

Wczoraj po południu odbyło się plenarne posiedzenie delegacyi węgierskiej. Przed przejściem do porządku dziennego, del. Teleky interpelował ministra spraw zagranicznych w sprawie afery wikarego biskupiego i posła sejmowego Mangra.

Minister hr. Berchtold oświadczył, że poseł austryacki w Bukareszcie już przed kilku dniami otrzymał polecenie poruszenia tego ubolewania godnego zajścia u rządu rumuńskiego i poseł to polecenie wykonał. Rumuński minister spraw zagranicznych oświadczył naszemu posłowi, że postara się o zbadanie faktycznego stanu rzeczy i wytoczenia dochodzenia przeciw winnym.

Del. Rakowszky interepelował ministra wojny w sprawie poprawy losu materyalnego oficerów, przyczem podniósł dysproporcyę, panującą między płacami urzędników państwowych a oficerów i anarchię, jaką się wnosi wśród armii przez stosunkowo ogromne podwyższenie płac funkcyonaryuszy straży parlamentarnej.

Del. Hadik interepeluje ministra wojny w sprawie afery kasynowej. Obie interpelacye przesłano ministrowi wojny.

Delegacya przystąpiła następnie do obrad nad **ordynaryum ministerstwa wojny.** Po referacie del. Hegedusa przemawiali del. Horin i del. Issekuts, który zastrzegł się stanowczo, by delegacya austryacka pod pozorem wspólnej obrony mięszała się w sprawy wewnętrzne państwa węgierskiego. Obrady przerwano. Następne posiedzenie dzisiaj.

Skandale korupcyjne w Czechach.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 19 maja.

Na posiedzeniu prezydyum związku narodowo-niemieckiego uchwalono poruszyć w delegacyach rewelacye ostatnich czasów, a głównie zaprotestować przeciw usiłowaniom naruszenia tajemnicy listowej.

Trzebnica, 19 maja.

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie niemieckiej Rady narodowej w Czechach. Omawiano zajścia na procesie Svihy i pamiętniki Kaicla. Uchwalono jednogłośnie rezolucyę, wyrażającą oburzenie z powodu tych rewelacyj, które sprzeciwiają się stosunkom prawnym państwa. Uchwalono domagać się usunięcia, względnie pociągnięcia do odpowiedzialności osób za to odpowiedzialnych.

Praga, 19 maja.

Jak donosi „Prager Tagblatt' hr. Stuergkh prawdopodobnie odpowie w delegacyach na ewentualne zażalenia, jakie podniesione będą ze strony posłów przeciw policyi państwowej w Pradze. Jako charakterystyczny fakt podaje dziennik, że od czasu rozprawy Svihy nadchodzi do policyi praskiej mnóstwo zgłoszeń od osób, ofiarujących swe usługi w charakterze konfidentów.

Praga, 19 maja.

Komisarz policyi politycznej dr. Klima zażądał, jak słychać, wdrożenia przeciw niemu śledztwa z powodu zeznań, poczynionych przez posła Klofacza i Stribrnego w procesie Svihy. Twierdzili oni, że chciał nakłonić urzędnika pocztowego do zdradzenia tajemnicy listowej.

Rewelacye Liebknechta.

(Telegr. „N. Reformy".)

Berlin. Cała prasa zajmuje się ogłoszonym w „Vorwaerts" dokumentem, w którym zmarły gubernator Metzu, generał Lindenau, do którego majątku otwarto konkurs, **potwierdza odbiór tysiąca marek,** ze zobowiązaniem zwrotu tej kwoty, jeżeli dający pieniądze do pewnego czasu **nie zostanie profesorem medycynalnym.** Wszystkie dzienniki domagają się przeprowadzenia śledztwa, czy zmarły miał współwinnych, i pociągnięcia ich do odpowiedzialności.

Berlin, 19 maja.

Rewelacye Liebknechta wywołują ogólną sensacyę. — Na wstępie zaznacza poseł Liebknecht, że generał Lindenau był ulubieńcem cesarza, był nawet przeznaczony na ministra wojny.

Generał zajmował się handlem rang i godności i miał z tego źródła pokaźny zarobek. Mimoto jego finansowe stosunki znajdowały się w opłakanym stanie. Długi jego wynoszą okrągło milion marek. Liczba wierzycieli generała Lindenaua wynosi 101; są to osoby ze wszystkich stanów, od szewca począwszy, na generale skończywszy. Długi te zaczynają się od kwoty 7 marek 50 fenigów, a dochodzą do 150.000 marek.

Berlin, 19 maja.

Część prasy niemieckiej omawia wczorajsze rewelacye posła Liebknechta, i oświadcza, że gdyby to wszystko było prawdą, musianoby podobne zajścia jak najostrzej potępić.

Proces Bispinga.

(Koresp. „N. Reformy".)

Warszawa, 19 maja.

Po przerwie popołudniowej podjęto o godz. 2½ po południu odczytywanie aktu oskarżenia w dalszym ciągu. Przedtem jednak przewodniczący zadawał oskarżonemu zwykłe pytania.

Na pytanie, czy ma jakie godności honorowe, odpowiada oskarżony, że jest szambelanem papieskim, a tytuł ten zatwierdzony został ukazem carskim.

Ze 165 świadków, powołanych na rozprawę, stawiło się tylko 40. Na pytanie przewodniczącego jednak zarówno obrona jak i prokurator oświadczają, że nie może to być przeszkodą w prowadzeniu rozprawy.

Ks. Aleksander Drucki-Lubecki i Włodzimierz Leński, którzy wnieśli skargę cywilną na rzecz spadkobierców zamordowanego księcia, oświadczają na pytanie przewodniczącego, że wskutek postanowienia rady familijnej akcyę cywilną cofają.

Odczytywanie aktu oskarżenia trwa w dalszym ciągu.

Kłopoty finansowe Rosyi.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Petersburg, 19 maja.

Obiega pogłoska, że minister skarbu Bark został nagle powołany do Liwadyi, w tym celu, aby podał się dymisyi z powodu nadzwyczajnego spadku kursu papierów rosyjskich na giełdzie.

Berlin, 19 maja.

Korespondent petersburski „Voss. Ztg." dowiaduje się, że spadek kursu papierów rosyjskich nastąpił z powodu znacznej sprzedaży papierów rosyjskich na targu paryskim i londyńskim. Po interwencyi ze strony rządu dalsza sprzedaż papierów rosyjskich została zaniechana.

Wiedeń, 19 maja.

„W. All. Ztg." donosi, że rosyjski czerwony krzyż wyraził gotowość oddania do dyspozycyi bankom rosyjskim dla sanacyi rosyjskiego targu bankowego 100 milionów franków.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 19 maja.

Wiedeń. Arcyks. Karol Franciszek Józef ma otrzymać komendę 14 pułku dragonów z siedzibą w Brandeis.

Podatek dochodowy.

Wiedeń. Kierownik ministerstwa skarbu Engel odpowiedział wczoraj pisemnie posłowi Neumannowi na wniesioną przez niego w czasie ostatniej sesyi parlamentarnej interpelacyę, że na podstawie przepisów amnestyjnych władze finansowe otrzymały okólnik, według którego późniejsza zmiana wymiaru podatku dochodowego na rok 1913 ma być zaniechana, mimo, że nowa fasya wykazuje znaczniejsze dochody.

Antywęgierskie demonstracye w Bukareszcie.

Budapeszt. Poseł Mangra wrócił z Bukaresztu. Czy rząd węgierski przedsięweźmie oficyalne kroki w Rumunii, nie wiadomo, ponieważ Mangra do tej pory nie wniósł oficyalnego zażalenia do rządu węgierskiego.

Z Bukaresztu donoszą, że onegdaj odbyła się tam ponownie wielka demonstracya antywęgierska, urządzona przez Ligę kultury.

Turkhan pasza w Budapeszcie.

Budapeszt. Turkhan pasza odbył w południe konferencyę z hr. Berchtoldem, poczem udał się w towarzystwie hr. Berchtolda do prezydenta ministrów hr. Tiszy, który dał śniadanie na cześć gościa.

Rokowania handlowe między Austryą a Grecyą.

Ateny. Rokowania handlowe między Austryą a Grecyą trwają dalej. Kilka istniejących dotąd różnic usunięto. Pełnomocnicy austryaccy domagają się zabezpieczenia udziału przemysłowców austryackich przy budowie nowej linii kolejowej od Skoplje przez Monastyr i terytoryum greckie do morza Adryatyckiego.

Ataki na Koło polskie w Dumie.

Petersburg. Prasa opozycyjna atakuje w dalszym ciągu Koło polskie za jego sobotnie głosowanie przeciw odrzuceniu dwóch kredytów na cele rolnicze. „Rjecz" oświadcza, że obecnie każdy opozycyjny gest przywodzić będzie na pamięć głosowanie Polaków. Nacyonalistyczny „Gołos Rusi" podnosi z dumą, że nacyonaliści głosowali w myśl interesów włościaństwa polskiego.

Wyratowanie rozbitków z „Columbian".

Montreal. Mały parowiec „Seneca" spotkał na morzu jeszcze jedną łódź ratunkową okrętu „Columbian", który spłonął podczas podróży. **Z łodzi tej uratowano 4 osoby, wśród nich pierwszego oficera.** 11 ludzi, którzy szukali w tej łodzi ratunku, **zginęło z powodu mrozu.** Zwłoki ich wrzucono do morza.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Ruch przejezdnych.

Kraków 18 maja.

HOTEL NARODOWY: *Alfred Mielecki z Nowego Sącza; dr Ludomir Lipiński z Częstochowy;* Władysław Niemczewski z Zachorby (Bukowina); inż. Kazimierz Sedlak ze Świątnik Górnych; Józef Koczwara z Mokrzysk; Janina Stadnicka ze Strzelców Wielkich; Józef Trzewiczek z Grajowa; Karol Jamróz z Wieliczki; inż. Leon Wachtel ze Suchy; ks. Karol Domka z Przemyśla; prof. Jan Heczko z Wadowic; Irena Obojdzińska z Prandocina (Król. Polskie); Stanisławowie Antoszowie z Białej.

HOTEL BELVEDERE: Prof. Adolf Heger z Berlina; prof. Maks Linder z Lipska; radca dr Jan Hozer ze Lwowa; kap. Emil Hilfstein z Czerniowic; nadp. Franciszek Walla z Wiednia; por. Juliusz Kraus ze Lwowa; dr Maksymilian Górka z Sandomierza; Dora Deutsch z Cieszyna; Henryk Neugut z Starego Sącza; Jan Belcikowski z Warszawy; M. Schenker Gottesmann ze Lwowa; Adolf Willenz z Dziedzic, Stefan Grodziński z córką z Lublina; Marya Rekowa z Mor. Ostrawy; Czesław Borowicz z Poznania; Alojzy Karczewski z Warszawy; Erich Fritz Berger z Frankfurtu; Władysław Borysławski ze Lwowa; Fryderyk Silber z Wiednia; Alfred Goldstein z Wrocławia; Jerzy Auerbach z Wiednia; Ryszard Peschel z Opawy; Maryan Lucki z rodziną z Łodzi; Zygmunt Scharf z rodziną z Wiednia; Michał Twardowski z rodziną z Radomia; Juliusz Grodecky z Moskwy.

HOTEL FRANCUSKI: Hr. Władysławowie Dzieduszyccy z Jezupola; hr. Tadeusz Starzyński ze Lwowa; hr. Henryk Konarski z Grochowiec; hr. Władysław Mycielski z Luczanowic; Zofia Choroszczakowska z Zakopanego; Zdzisław Konopka z Gorlic; Zdzisław Brochocki z Wiednia; Feliks Domański z Kamionki; Aleksander Dąbski ze Lwowa; Stanisław Rudrof z Bobulinicc; Konrad Łuszczewski ze Lwowa; dr Artur Berger z Wiśnicza; Iza Turońska ze Lwowa; Herman Broder z Magdeburga; Leopold Baczewski ze Lwowa; Jan Bryszkiewicz z Izdebnika; Zofia Gruszczyńska z Warszawy; Aleksandrowie Redychowie ze Skalbmierza (Król. Polskie); dr Bronisław Biegeleisen ze Lwowa; Karol Helmann z Pragi; dr Stanisław Kwiatkowski z Onuth (Bukowina); Anna Kobylańska z Ryglic; Stanisław Lebowski ze Dobusławic; dr Maksymilian Liptay ze Lwowa; Ludwik Nowotny z Pragi; Włodzimierz Strzelecki ze Lwowa; Kazimierzowie Świerczyńscy z Wilczyc; Marya Tomczykowa z Częstochowy; Władysław Zajączkowski ze Lwowa; Oskar Spitzer z Wiednia.

Nową metodą

lekcye i konwersacyę języka niemieckiego tanio. Ulica Szewska 24, wejście od plant, II piętro, front, drzwi Nr 2. 4041 1 6

Miód pszczelny

pod gwarancyą naturalny, podolski, kuracyjny i deserowy, blaszanka 5-kg. po 8·30 K. Najprzedniejszy lipcowy po 8·70 K, wysyła za zaliczką Szymon Ganga, Husiatyn. 4123 1 5

Gorzelnik-agronom, w obydwóch zawodach wykształcony, posiadający świadectwa długoletniej praktyki i polecenia, żonaty, poszukuje posady. „Gorzelnik", Pysznica koło Niska. 4122 1 3

Słuchaczka

poszukuje mieszkania przy inteligentnej izraelickiej rodzinie. Adres: Coll. Nov. dla „Eser". 4130

Maszynista

posiadający praktykę w dziale elektryczności, potrzebny na stałe do fabryki czekolady **A. Piaseckiego w Krakowie.** — Zgłoszenia osobiste w godzinach 1—2 w południe w kantorze fabryki, przy ul. Szlak 26. 4124 1 3

Mieszkanie

słoneczne, z 11 do 15 pokoi, z przedpokojami, kuchniami i łazienką, na I i II p., z ogródkiem frontowym i widokiem na ogrody tylne, nadające się na większy zakład naukowy, pensyonat, sanatoryum, urząd i t. p., od 1 lipca b. r. w całości lub częściowo do wynajęcia przy ul. Krupniczej 16. Wiadomość u właściciela od 3—7. 4132 1 3

Masło potaniało

kuchenne
i
deserowe.

Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek
3396 13 0

Poważna firma poszukuje kapitału 4127 1 3

20.000 kor.

spłacalnego w ratach po 500 kor. miesięcznie za odpowiedniem poręczeniem i na korzystnych warunkach. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **4127.**

W „JASNYM DOMU" Zawiejskiego

przy ul. Biskupiej 2

jest do wynajęcia mieszkanie: 4 wielkie pokoje frontowe, przedpokój, kuchnia, pokój sług, spiżarnia, łaźnia, elektryczne i gazowe oświetlenie etc., od 1 lipca b. r. — Wiadomość u odźwiernego. 4131 1 3

Majątek ziemski

ślicznie położony, w zdrowej, podgórskiej okolicy, pod Wieliczką, obszaru 30 morgów, z pięknym dworem murowanym, dużym ogrodem, doskonałemi budynkami i pełnym inwentarzem, bardzo dobrze zagospodarowany, za przystępną cenę do sprzedania. — Wiadomości udziela Bank przemysłowo-budowlany w Krakowie, Rynek gł. 24. w godz. przedpoł. 3421 4 4

Ogłoszenie licytacyi.

W piątek dnia 22 maja b. r. o godzinie 9 przed poł. odbędzie się po myśli art. 343, 348, 354 kod. hand., oraz § 14 lit. g. statutu gminy m. Krakowa — **w składach Filii Akc. Banku hipotecznego w Krakowie, przy ulicy Zacisze, sprzedaż w drodze publicznej licytacyi złożonych w tych składach 5 wagonów żyta.**

Udzielenie przybicia targu nastąpi najwięcej ofiarującemu.

Cena kupna ma być zaraz złożona w gotówce, a nabywca winien kupione żyto natychmiast objąć w posiadanie.

Przedmiot licytacyi oglądać można przed licytacyą w powyższych składach w godzinach urzędowych. 4129

48 hal. ¼ funta

znakomitej **kawy palonej** poleca

Kazimierz Bartoszewski

Kraków, Floryańska 49.

Uwaga: 6% rabatu dla Związku Profesorów, Urzędników i Nauczycieli. 2669 14 0

W OGRODZIE

naprzeciw cmentarza krakowskiego poleca się najstosowniejsze drzewka do obsadzania grobów: róże płaczące, jesiony, wierzby, głogi, thuje itp., **kwiaty zimo-trwałe i letnie** jak również podług życzenia Szanownej Publiczności **obsadza się groby drzewkami i kwiatami.** — — Ceny możliwie przystępne. —

Zarząd ogrodu przy cmentarzu
3581 6 10 o. p. Kraków.

Olej do podłóg

zapobiega tworzeniu i unoszeniu się kurzu.

Pocztówki 5 kg. brutto wysyła się za K 3·80 opłatnie.

Lakier do tablic szkolnych czarny, matowy i z połyskiem.

Polecają najtaniej

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.
3716 2 2

Hygieniczna Lecznica Dra A. Tarnawskiego

w Kosowie (st. kol. Zabłotów) w Galicyi Wschodniej otwarta do końca roku. Leczenie wodą, kąpielami powietrznemi, dyetą (także jarską i postem), gimnastyką zwykłą i oddechową, w cierpieniach przemiany materyi, trawienia, nerwowych, kobiecych i t. d., oraz przysposabianie do życia hygienicznego. 3575 6 10

Kamienica

II-piętrowa z ogródkiem, nowoczesne urządzenie, łazienki, światło elektr., zaraz do sprzedania. Gotówki potrzeba 25.000 koron. Tylko osobiste zgłoszenia, godzina 2—5 po poł., Podgórze, Kołłątaja 16, u właściciela. Pośrednictwo dozwolone. 3555 10 10

Zapowiedzi.

Podpisany urzędnik, prowadzący metryki powiatu metrykalnego Lénártó, podaje do wiadomości, że

Teodor Klimkowski, stanu wolnego, wyznania grecko-kat., gospodarz, urodzony 1 marca 1889 r. w Wojkowej, zamieszkały w Wojkowej, syn Józefa Klimkowskiego i jego żony Anny z Szczawińskich, oraz

Zuzanna Timko, stanu wolnego, wyznania grecko-kat., pomagająca w gospodarstwie, urodzona 21 sierpnia 1894 r. w Szánkó, zamieszkała w Szánkó, córka Jerzego Timko i jego żony Ewy z domu Stefanov,

zamierzają ze sobą zawrzeć związek małżeński.

Wzywa się przeto wszystkich tych, którzyby co do wymienionych narzeczonych wiedzieli o jakiejkolwiek przeszkodzie prawnej lub o takiej okoliczności, którąby nie dozwalała tego dobrowolnego związku, aby o tem podpisanemu król. urzędnikowi prowadzącemu metryki, donieśli wprost lub też za pośrednictwem przełożonego jednej z gmin, w których się ogłasza niniejsze zapowiedzi.

Zapowiedzi te ogłasza się w Lénártó i w Szánkó, oraz w dzienniku „Nowej Reformie" wychodzącym w Krakowie.

Lénártó, dnia 13 maja 1914.

Soltész Teodor
L. S. prowadzący metryki.

4084

Kihirdetés.

Kihirdetem, hogy a következő két házasuló egymással házasságot szándékozik kötni, u. m.

Vőlegény: Családi és utóneve és esetleg egyéb közelebbi megjelölése: **Klimkowski Tivadar,** családi allapota: nőtlen, állása (foglalkozása) kisbirtokos, vallása: gör. kath., életkora és születési helye: 1889 márc. 1, Wojkowa, lakhelye: Wojkowa, szüleinek családi és utóneve: Klimkowski József és Szczawińska Anna;

Menyasszony: Családi és utóneve és esetleg egyéb közelebbi megjelölése: **Timko Zsuzsama,** családi allapota: hajadon, állása (foglalkozása): háztartásbeli, vallása: gör. kath., életkora és születési helye: 1894 aug. 21 Szánkó, lakhelye: Szánkó, szüleinek családi és utóneve: Timko György és Stefanov Éva.

Felhívom mindazokat, a kiknek a nevezett házasulókra vonatkozó valamely törvényes akadályról vagy a szabad beleegyezést kizáró körülményről tudomásuk van, hogy ezt nálam közvetlenül vagy a kifüggesztési hely községi elöljárósága (illetőleg anyakönyvvezetője) utján jelentsék be.

Ezt a kihirdetést a következő helyeken kell teljesiteni u. m.: Lénártó és Szánkó és egyszec a Krakón megjelenő „Nowa Reforma" ujzágban.

Kelt Lénártón, 1914 évi május hó 13-napján.

Soltész Tivadar
L. S. anyakönyvvezető.

„PAW"

krakowskiej fabryki

glazura bursztynowo-olejna, do samolakierowania podłóg i sprzętów domowych szybko schnąca, trwała, z połyskiem do nabycia u firm: **Fr. Lenert i Reim i Sp.** 3986 2 0

L. Baranowski, Skład fabryczny, pl. Matejki 5.

Poszukuje się Panów i Pań

obeznanych z działem księgarskim do rozsprzedaży książek za dobrym zarobkiem. Zgłoszenia z podaniem referencyi: **Zdzisław Rzepecki i Sp.,** księgarnia nakładowa **Poznań** (Posen), **pl. Wilhelmowski.** 3985 2 3

Letnie mieszkania, z całkowitem utrzymaniem, w miejscowości zdrowej i ładnej, 45 minut koleją od Krakowa. Wiadomość: ulica Smoleńsk 12, I p., m. 3, od 11—1 r. i od 6½—8 w., z wyjątkiem świąt. 3894 4 8

Kiełbasy wiejskie

czysto wieprzowe, specyalne, wyrabiane ze szynek i polędwic, oraz inne wędliny, wytwarzane sposobem domowym wiejskim — o 100% lepsze niż wszystkie wyroby inne — tudzież smalec, **celem zapoznania P. T. Publiczności z doborowemi wędlinami sprzedaje o 10% taniej niż wszędzie**

Pierwszy specyalny skład wędlin
Kraków, ul. Długa 24.
Kupcom i odsprzedawcom znaczny opust! 1443 27 30

Skład fortepianów i pianin

pod firmą

Zygmunt Raba

w Krakowie
ulica św. Jana L. 13,

sprzedaje instrumenta z pierwszorzędnych fabryk najtaniej, z gwarancyą kilkoletnią. Wyłączne zastępstwo firmy Braci Stingl. 252 36 0

Kancelarya adwokata

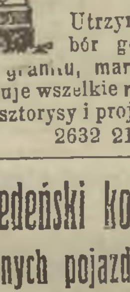
Dra Westfrieda w Podgórzu, ma do umieszczenia 20.000 koron na hipotekę realności w Podgórzu lub Krakowie. Pośrednictwo niedopuszczalne. Informacye w kancelaryi w godzinach popołudniowych. 4101 2 2

Pomocnik starszy

z działu korzenno-śniadankowego, znajdzie stałe zajęcie w handlu **Jana Dymnickiego w Jaśle.** 4108 2 2

Losy wartościowe

na miesięczne raty; przyjmuje się także zdolnych agentów pod korzystnemi warunkami. Adres: Ozyasz Herbst, Dietla 93, I piętro. Biuro otwarte od 4—6 po poł. 4089 2 9



Zakład kamieniarski
Hochstim, Sternberg i Fruchl
Kraków, Starowiślna l. 10
Tel. 2180.

Utrzymuje wielki wybór gotowych pomników, z granitu, marmuru i t. d. — Wykonuje wszelkie roboty marmurowe. Kosztorysy i projekta bezpłatnie. 2632 21 50

I. Wiedeński konces. zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer, Wiedeń, II,** Praterstrasse 72 Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 241 55 0



Główny skład w Drogueryi J. Hanak i Sp. Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 2822 5 10

WAŻNE!

S. Katzner, Bracka 5

kupuje i sprzedaje: meble, dywany, ubrania męskie i damskie, futra, kosztowności, oraz rzeczy starożytne i spadkowe. Wystarczy wezwanie kartą koresp. 3427 11 20

Zarząd dóbr Germakówka

w powiecie borszczowskim, poczta loco, poszukuje **Rządcy agronomicznego** z fachowem akademickiem wykształceniem, z dłuższą praktyką w pierwszorzędnych gospodarstwach, na obszarze 2000 morgów z pługiem parowym. Posada na bardzo korzystnych warunkach do objęcia zaraz. Nieuwzględnione podania zaopatrzone odpisami świadectw, pozostaną bez odpowiedzi. 4109 2 6



Pan bez kapelusza

szczególnie musi na to uważać, ażeby jego włosy codziennie były oczyszczone z kurzu i pielęgnowane. Zatkane pory są przyczyną wstrzymania porostu włosów. Prawda, przyjemnie jest przechadzać się bez kapelusza, ale też nie należy zapominać skórę regularnie przez masowanie

Dra Drallego wodą brzozową na włosy

oczyszczać i wzmacniać.

Włosy staną się łatwo kruche i łamliwe wskutek działania słońca i wiatru. Przez użycie prawdziwej Dra Drallego wody brzozowej, włosy staną się bujne, lśniące i wonne, będą sprawiały miły widok i wówczas nie będzie się pan obawiał ukazywać się bez kapelusza. Proszę żądać wyraźnie prawdziwej Dra Drallego wody brzozowej.

Do nabycia we wszystkich dotyczących handlach K 2·50 i 5·—
Dralle, Hamburg i Bodenbach n/Ł. 4115 1 2

Pensyonat Neubauer w Wiedniu, IX.,

Alserstrasse 20.

Pensyonat pierwszorzędny, w najlepszym punkcie miasta położony, w pobliżu uniwersytetu, teatrów, opery, parlamentu i muzeów. Stacya kolei elektrycznej. Kuchnia wykwintna, urządzenie eleganckie, ceny umiarkowane. Także polska konwersacya. 3317 9 10

Srebro stołowe z cukiernicą

i tacą 140 sztuk, meble skórą kryte, wspaniała sypialnia z lustrzanemi szafami, biały dywan perski i salonik L. XIV, z wolnej ręki korzystnie do nabycia 4026 3 3

w Hali Licytacyjnej - - Pałac Spiski.

Parkstrasse KARLSBAD Westend

Dom: „British Hotel"
4126 **PENSION WANDA** 1 18

pensyonat dyetetyczny **Wandy Marchlewskiej-Moser,** gdzie pacyent może przeprowadzić kuracyę pod ścisłym dozorem wybranego przez siebie lekarza. Usługa, **Kuchnia polska.**

Szkoła buchalteryi Maurycego Schapiry

egzaminowanego nauczyciela

w Krakowie, ulica Starowiślna l. 41

przygotowuje do egzaminu w Akademii handlowej w Krakowie, Lwowie lub Wiedniu z następujących przedmiotów: Z buchalteryi pojedynczej i podwójnej (z uwzględnieniem metod: włoskiej, amerykańskiej, niemieckiej i francuskiej), korespondencyi handlowej (polskiej i niemieckiej), rachunków kupieckich i bankowych, oraz stenografii polskiej i niemieckiej. 3103 6 6

Wyżej wymienionych przedmiotów udziela się także **listownie w języku niemieckim.**

Według najnowszych wzorów francuskich

wykonuje wszelkie roboty w zakres jubilerstwa wchodzące w platynie, :::: złocie i srebrze, po nader przystępnych cenach, nowo założony ::::
Pierwszy paryski zakład jubilerski 3662 6 10

S. Voglera - Kraków, Poselska 17.

MAGAZYN FIRMY L. FADEN

w Krakowie - - Floryańska 26, I p.

poleca

okrycia damskie, ubrania turystyczne i sportowe dla Pań, Panów i chłopców. — Peleryny i ubrania, nieprzemakalne plecaki i aluminium po najtańszych cenach. Sprzedaż hurtowna i częściowa. 4028 2 10

Ideal



3594 4 6

Maszyna do pisania nieniszczalna.

C. i k. nadworni dostawcy:

Hch. Schott & Donnath

Wiedeń, III., Heumarkt 9.

Wyjeżdżając na lato, wynajmę 2 do 3 pokoi z meblami, z kuchnią lub bez. Ul. Batorego 1, II p., Nr drzwi 19. 4079 2 3

Kupuje

używane ubrania męskie, futra, po najwyższych cenach, katolicki handlarz Karol Neumark, Kraków, ul. Mikołajska 4, II piętro. — Kartka wystarczy. 4069 2 5

Pianino do sprzedania

krzyżowe z płytą metalową. Wiadomość: ul. św. Filipa 13, parter, na prawo. Od 1—4 po poł. 4073 2 2

Mieszkanie

złożone z 7 lub 8 pokoi, z elektryką, łaz. i przynależytościami, na II p., **do wynajęcia od 1 lipca 1914 r.** w domu pod l. 7 przy ul. Brackiej. Wiadomość na miejscu w cukierni p. Siermontowskiego. — Oglądać można od godziny 3—6. 4063 4 5

Chłopca

do praktyki potrzebuje handel **J. Biernackiego w Szczakowej.** 4086 2 3

Dom eksportowy Feit w Birczy

rozsyła tłuste, smaczne, **gwarantowane masło naturalne w 5-kg. paczkach za 11 K, franco za zaliczką.** 4062 3 14

Dziewczynki

w wieku 16—18 lat, z dobrego domu, inteligentnej, umiejącej po niemiecku, poszukuje do dwojga dzieci, Z. Turzańska w Kołomyi, willa „Zofiówka", ul. Sobieskiego. 4061 2 3

Poszukuje się

N. Dudzińskiego, brata ś. p. Anny Dudzińskiej. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, raczy zgłosić się na ul. Bracką 9, sklep Olszewskiego. 4066 2 3

Mieszkania

po dwa pok., przedp., kuch., łazienka, II i I p., Wolska 38, od 1 lipca. Wiadomość: Krupnicza 11, parter. 4045 2 2

Na wyjazd do Rabki

przyjmuje rodzina izraelicka, jak w latach ubiegłych, dzieci na sezon wakacyjny, zapewniając najtroskliwszą opiekę. Willa tuż obok zakładu kąpielowego. Warunki bardzo przystępne. Wiadomość: K. Bienenfeld, Kraków, Miodowa 34. 4032 2 4

Potrzebny jest

rutynowany handlowiec z odpowiednią kaucyą, do prowadzenia interesu węglowego i materyałów budowlanych pod firmą Węgiel i Asbest, Spółka z ograniczoną poręką w Kalwaryi Zebrzydowskiej. — Zgłoszenia pisemne lub osobiste do biura w Kalwaryi. 40.0 3 3

Sprzedam dwór

z 18 morgami gruntu w równi i młynem. Zgłoszenia pod **K. W.** poste restante **Moszczenica** (ad Gorlice). 3982 3 3

Lustro

duże, biurka, stoły, garniturek mały mebli, fortepian krótki, dobry, pianola z nutami i różne meble używane, zupełnie wysprzedaję. Kraków, Gołębia 5, sklep. 3885 9 10

Majątek ziemski

do sprzedania

około 100 m., w tem lasu 30 m., łąk 20 m., pastwiska 6 m., sadu młodego 7 m., reszta orne, kamieniołom, od Krakowa-Podgórza 19 km., od Myślenic 4 km., przy nowym gościńcu. Cudowna okolica, uroczy widok, balsamiczne powietrze. Cena 90.000 K, ciężar 46.000 K. — Adres: Jozef Zółkowski, Zawada, poczta Myślenice, Marka na odpowiedź konieczna. — Warto zobaczyć. 3933 4 8

Korzystna sposobność.

Kompletne urządzenie kawiarniane do sprzedania z powodu przebudowy domu. Tamże portal (wystawa kompletna), drzwi, okna i drzewo budowlane tanio do sprzedania. — Wiadomość: Sławkowska 30, II p., u właściciela. 3935 3 3

Magister farmacyi

starszy, rutynowany, poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia: Alfred Weiss, aptekarz w Jaśle. 3862 3 3

Zdolnego rysownika

potrzebuje biuro architekt. Ul. Sławkowska 26, II. 4098 2 3

Meble

z powodu wyjazdu za granicę do sprzedania: jadalnia, sypialnia, szafki, łóżka, krzesła, fortepian, rower dziecięcy, biurko. — Basztowa 25, II p., na prawo. 4094 2 2

Fortepian

czarny, krótki (Wirth'a), zupełnie nowy, z powodu wyjazdu za granicę do sprzedania. — Basztowa 25, II p., na prawo. 4093 2 2

Z powodu zmiany lokalu

mającej nastąpić od 1 lipca, z ul. św. Jana na ul. św. Anny 3, I p. (gdzie Administracya „N. Reformy"), wysprzedaję fort. i pianina i fisharmonie po cenach fabrycznych

Z. Raba.

2886 10 10

Pokoje

na doby i dłużej. Długa 43, parter, na prawo. 3927 4 20

Dworek w Bieczu

tuż przy stacyi kolejowej, w terenie naftowym, około 18 morgów obszaru roli rolnej, pastwisko, szutrowisko dla kolei, piasek do budowli, sad owocowy, oraz zabudowania gospodarcze, w należytym stanie, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli Antoni Kowalski, emeryt w Bieczu. 3932 4 4

Na śluby

chrzty, polowania, wycieczki, wynajmuje samochody i powozy. — **Piotr Guzikowski, Groble 5.** Telefon 336. 3916 3 0

W Muszynie

nad Popradem, tuż koło Krynicy położonej, są w dwóch willach **„Zorza" i „Jutrzenka"** na sezon letni różne pomieszkania kompletnie urządzone, z kuchnią lub bez, do wynajęcia. — Bliższe informacye udziela właścicielka **Ludmiła Schneider, Jasło,** ul. Czackiego. 3920 3 10

Bescanuowa

kąpiele morskie na wyspie Veglii, 5 g. statkiem z Fiume. Pensyonat polski **Marceli Karlińskiej.** — Dziennie 6 kor. Bliższe informacye listownie. — We wrześniu kuracya winogronowa. 3939 3 3

Do sprzedania

dom parterowy (murowany, kilkanaście ubikacyj z werandą, w bardzo ładnem położeniu), **wraz z wielkim ogrodem** warzywno-owoc. (15 minut drogi z Rynku gł.). — Zgłoszenia przyjmuje p. **Rozalia Krasuska, Kraków, ul. Jagiellońska 9,** w podworcu. 3941 5 10

Po najwyższych cenach

kupuje używane ubrania męskie i damskie, **M. Schwarc,** Kraków, ul. Józefa 1. Kartka **wystarczy.** 3139 16 20

Pożyczki

dla Pp. urzędników w ogólności, adwokatów, lekarzy, aptekarzy, notaryuszy i księży, załatwia **najkorzystniej** Reprezentacya I Ogólnego Tow. Urzędników we Lwowie, ul. Krzywa 10. 3973 2 0

Masło naturalne, karpackie, wysyła 5 kg. za 12 koron opłatnie, **Jan Barnaś, Szepes-Ófalu** (Węgry). 3958 6 20

Wdowa

przystojna, inteligentna, wykształcona, z braku znajomości tą drogą poszukuje męża na wyższem rządowem stanowisku, człowieka samotnego, o szlachetnym, zacnym charakterze. **„Marya"** poste rest. **Kraków I.** 3950 3 3

HOTEL „SANS-SOUCI"

Lwów, ul. Szajnochy, róg Sykstuskiej. Lwów.
Komfort. — Ceny umiarkowane. — Najelegantsza kawiarnia i restauracya. 2624 25 0

Nr ins. 27 4140

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 29.

W środę dnia 20 maja 1914 i w dnie następne o godzinie 9 rano będą sprzedane:

Zegarek i łańcuszek — złote, 7 tomów dzieła pod tytułem: „Handbuch der Architektur", dywan i sprzęty domowe.

Kraków, dnia 18 maja 1914.

Bliższe szczegóły na tablicy przed Halą umieszczone.



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telef. 1359. 2651 81 0

Realność

na przedmieściu Dębicy, dom mieszkalny o 6 ubikacyach, stajnia i stodoła, oraz kilkanaście morgów dobrego pola, natychmiast do sprzedania. Bliższych wiadomości udziela Zarząd dóbr Gawrzyłowa, p. Dębica. 4119 1 3

Korespondent polsko-niemiecki

poszukuje zaraz posady, Stenografuje i pisze na maszynie. Praktyka w jednej z największych firm wiedeńskich. Zgłoszenia: **„Polak 19"** poste restante **Wiedeń, XX.,** Nordwestbahn-Postamt. 4120

Krynica-Zdrój. Pensyonat Urszula-Stefania

pierwszorzędny, pokoje słoneczne, kuchnia hygieniczna, ceny najumiarkowańsze. Dembiński. 4128 1 10

Poszukiwana

biegła w akompaniowaniu

pianistka

na sezon kąpielowy od 1 czerwca do 31 sierpnia. Bliższych informacyj udzieli: Słotwiński, stroiciel fortepianów, ul. Karmelicka 7, od 2 do 3 po poł. 4133 1 2

Salon mód Anny Hof

Floryańska 8

poleca modele wiedeńskie, przyjmuje wszelkie zamówienia, przeróbki po najniższych cenach. — Żałobne kapelusze zawsze na składzie. 4019 1 2

Młyn o trzech kamieniach i dwóch perlaczach i tartak, poruszane lokomobilą o sile 45 par koni, do sprzedania lub wydzierżawienia w Starejwsi. — Bliższych wiadomości udziela Boroń Wojciech w Starejwsi, poczta Brzozów. 4121 1 3

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to: **Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa,** ręczniki, ścierki, obrusy serwety — poleca 2884 7 10

Tkalnia płócien Michała Mięsowicza

w Korczynie obok Krosna.

Do wynajęcia

3 pokoje, kuchnia, alkowa, przedpokój, pasaż, spiżarnia, balkon, z elektryką. — 1 pokój, kuchnia, alkowa, przedpokój, balkon, z elektryką. Od 1 czerwca, ulica Siemiradzkiego 21. 3924 4 10

Rolnik

lat 26, z wykształceniem uniwersyteckiem, na stanowisku, posiadający oprócz tego nieduży kapitał, pragnie poznać inteligentną pannę lub wdowę, z dobrego domu, lubiącą życie na prowincyi i gospodarstwo, w celu matrymonialnym. — Rzecz traktuje zupełnie seryo. Za dyskrecyę ręczy słowem honoru. — Posag wymagany. Anonimy i listy bez fotografii do kosza. Mogę ewentualnie porozumieć się najpierw z rodzicami. Listy z fotografią upraszam nadsyłać do 18-go maja b. r. pod **„Franciszek K. R. P. 26"** poste rest. Kraków gł. poczta, za okaz. kwitu inserat. Nr 3805. 3822 5 5

Wszelką bieliznę

wykonuje się tanio i starannie, Kraków, Stradom 8, I p. 3520 9 0

Pożyczki pieniężne

otrzymują osoby każdego stanu (także panie), na 4—6%, także bez poręczycieli, na spłaty miesięczne po 4 korony. — „Diadal" Escompte-Bureau, Budapest, VIII., Rákóczi ut. 71. 3909 5 10

Nie jesteś mężczyzną?

Nie możesz już doznawać przyjemności życia? Nim się wyrzeczesz najpiękniejszych chwil życia, kup sobie pudełko „Polin" (6 koron). Jedyny na naukowej podstawie przyrządzony i przez powagi wypróbowany środek przeciw osłabieniu. — Zażywszy 2 pudełka, jest się napowrót mężczyzną! Aż do 70 roku życia bezwarunkowy skutek. Wyrabia: Delta Laboratoire de Produits Chimiques à Paris. — Dostać można przez skład główny na Austro-Węgry: Erwin Lederer, aptekarz, Budapeszt, IV., Muzeum-Körut 21. — Za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

222 37 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.